Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Września 1882.

Treść: Urlop p. Słoneckiemu. — Spis petycyi. — Wniosek p. Buchwalda o odczytanie petycyi gminy Błażowy w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego. — Odczytanie tej petycyi. Wnioski formalne dotyczące tej sprawy, uczynione przez pp. Krukowieckiego i Sawę. — Wniosek naglący p. Grocholskiego, o zapomogę dla pogorzelców Tarnorudy. Uchwalenie zapomogi. — Przekazanie do komisyi budżetowej petycyi spółki wodnej Mieleckiej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi administracyjnej wniosku p. Wasilewskiego w przedmiocie ściślejszego wykonywania przepisów o czeladzi służbowej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego. — Uchwalenie zapomogi dla pogorzelców gminy Wierzchnia. — Wybór komisyi górniczej i uzupełniający wybór do komisyi podatkowej. Wyniki tych wyborów. — Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o przedłożeniu c. k. rządu w przedmiocie kwaterunku wojskowego i o petycyach względem pożyczek na budowę koszar. Rozprawa ogólna. Głosy p. Komisarza rządowego, Fruchtmanna, Chrzanowskiego, Grocholskiego, Krukowieckiego, Zuckra, ponownie Fruchtmanna i Krukowieckiego, tudzież sprawozdawcy Pilata. Uchylenie wniosku odraczającego p. Fruchtmanna. Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie 1. ustępu wniosku komisyi. Rozprawa nad 2. ustępem tychże wniosków. Głosy pp. Romanowicza, Krukowieckiego i Grocholskiego. Uchwalenie 2. ustępu i reszty wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla m. Lwowa i referat ustny nad petycyą towarzystwa realnościowego we Lwowie w tym samym przedmiocie. Przyjęcie ustawy budowniczej en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. — Uchylenie dwóch ostatnich punktów porządku dziennego. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Porządek posiedzenia o godzinie 11. minut 25.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 110.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzenia.

Mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, iż udzieliłem p. Zenonowi Słoneckiemu urlopu 8-dnio-

wego. — Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta:)

Spis petycyi
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień
28. Września 1882 roku.

419. Oddział Radziechowski Towarzystwa pedagogicznego, przez posła Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do Komisyi edukacyjnej.

420. Gmina miasta Rzeszowa, przez p. Jędrzejowicza, z prośbą, by kolei od brzegów Wisły do kolei transwersalnej zbudować się mająca o Rzeszów się opierała — do Komisyi kolejowej.

421. Wydział powiatowy Rzeszów, przez p. Jędrzejowicza w tej samej sprawie — do Komisyi kolejowej.

422. Gmina miasta Leżajska, przez p. Czartoryskiego o budowę drogi żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia — do Komisyi kolejowej.

423. Gmina Ulanów, przez p. Czartoryskiego, jak wyżej — do Komisyi kolejowej.

424. Gmina Sokołów, przez p. Fruchtmana, o subwencyę na regulacyę rzek Świeca i Sukiel — do Komisyi kultury krajowej.

425. Gmina Łany sokołowskie, przez p. Fruchtmana, w sprawie powyższej — do Komisyi kultury krajowej.

426. Wydział powiatowy Sanok, przz p. Michała Popiela, w sprawie przymusowego ubezpieczania budynków włościańskich — do Komisyi administracyjnej.

427. Gmina Błożew, przez p. Jankę, o subwencyę na budowę mostu — do Komisyi drogowej.

428. Gmina Strychańce, przez p. Fruchtmanna, o zapomogę z powodu szkód wyrządzonych klęską powodzi — do Wydziału krajowego.

429 Michał Gaudyak nauczyciel, przez p Raciborskiego, o zapomogę z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.

430. Józef Mlekodaj wójt gminy Rabka, przez p. M. Popiela, o wsparcie — do Komisyi petycyjnej.

431. Amalia Abendroth, przez p. J. Czajkowskiego, o subwencyę na kształcenie jej córki Ireny — do Komisyi budżetowej.

432. Antonina Slawiczek, przez p Ochrymowicza, o zapomogę — do Komisyi budżetowej.

433. Albina Śliwińska, przez p. Jocza, o zapomogę — do Komisyi budżetowej.

434. Komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom Jasienowa polnego, przez p. Lenartowicza, o zapomogę — do Komisyi budżetowej.

435. Gmina m. Rzeszowa, przez p. Jędrzejowicza, o pożyczkę w wysokości 30.000 zł. na budowę szpitala — do Komisyi budżetowej.

436. Gmina Liszki, przez p. Milieskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do Komisyi budżetowej.

437. Pięć gmin powiatu Czortkowskiego, przez p. Goldmanna, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do Komisyi podatkowej.

438. Przełożeństwo obszaru dworskiego w Załuczu, przez p. Abrahamowicza, jak wyżej — do Komisyi podatkowej.

439. Wydział powiatowy Staremiasto, przez p. M. Popiela, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do Komisyi podatkowej.

440. Wydział pow. Brzozów, przez p. ks. Buchwalda jak wyżej — do Komisyi podatkowej.

441. Wydział pow. Sanok, przez p. Bielińskiego, jak wyżej — do Komisyi podatkowej.

442. Antoni Gettlich dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie rocznego dodatku do płacy — do Komisyi petycyjnej.

443. Leopold Masiuk, przez p. Jankę, o veniam aetatis — do Komisyi petycyjnej.

444. Wydział pow. Staremiasto, przez p. M. Popiela, o podwyższenie płac nauczycielom szkół ludowych — do Komisyi edukacyjnej.

445. Włościanie z Błażowej i Piątkowej, przez p. ks. Buchwalda, z zażaleniem na postępowanie Banku włościańskiego.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Petycya teraz wspomniona a przezemnie podana pochodzi od włościan parafii Błażowskiej. Użalają się oni na niezmierne przeciążenie przez Bank włościański. Petycya ta bardzo dobrze napisana okazuje cyfry rzeczywiście przerażające, tak, iż możnaby poprostu odmówić im wiary, gdybyśmy zeszłego roku tego rodzaju cyfr nie mieli byli w naszym Sejmie. — Do tego tamtejszy miejscowy ksiądz proboszcz przezacny kapłan, listownie przesełając mi petycyę zapewnia, że zawiera rzetelną prawdę. — Ponieważ zeszłego roku była sprawa Banku włościańskiego, ze względu na jego zgubne postępowanie przedmiotem rozpraw w Sejmie, a ostateczny rezultat uchwalonej rezo-

lucyi nie jest dokładnie znany i podobnoś niezupełnie zadawalający, a cyfry petycyi dzisiaj przezemnie podanej mogłyby posłużyć a dalszy powód do doprowadzenia tej sprawy do szczęśliwszego końca i wydarcia włościan z sieci Banku włościańskiego, dlatego proszę o odczytanie przynajmniej tej części petycyi, w której przytoczono cyfry, a następnie o przekazanie tej petycyi komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald żąda, aby petycya gminy Błażowy była odczytaną. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte. — Petycya ta będzie odczytaną po odczytaniu spisu petycyj. Proszę p. sekretarza o odczytanie wykązu dalszych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta:)

446. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ przez p. Czerkawskiego o subwencyę na budowę zakładu — przydzielono do Komisyi budżetowej.

447. Gmina miasta Sanoka, przez p. Bielińskiego, w sprawie zaprowadzenia w Sanoku sądu kolegialnego — do Komisyi prawniczej.

448. Probostwo łacińskie w Haliczu, przez p. ks. Sawę, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do Komisyi podatkowej.

449. Gmina Bielawa, przez p. Alfonsa Czajkowskiego, w sprawie powyższej — do Komisyi podatkowej.

450. Komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom w Tarnorudzie, przez p. Grocholskiego, o wsparcie — do Komisyi budżetowej.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski, ma głos.

JE. p. Grocholski. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby tej petycyi nigdzie nie odsełać, tylko traktować ją doraźnie, jak to stało się z petycyą pogorzelców w Rozwadowie, a ponieważ Wysoka Izba musi zdecydować, czy ma być nagłość dopuszczoną czy nie, wstrzymam się na razie od wyłuszczenia powodów i proszę tylko, aby Wysoka Izba raczyła pozwolić na odczytanie tej krótkiej petycyi. — Potem, jeżeli Wysoka Izba zechce nagłość mego wniosku uchwalić, aby tę petycyę dzisiaj załatwić, będę prosił o głos do uzasadnienia wniosku, który postawić zamierzam.

JW. Marszałek. Wezmę zaraz wniosek JE. p. Grocholskiego na porządek dzienny po przeczytaniu petycyi gminy Błażowy, której odczytanie uchwalono.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie!

My podpisani włościanie z Błażowy i Piątkowy, słyszeliśmy, że w tym miesiącu radzi we Lwowie Sejm, który przemyśliwa nad tem, jakby zaradzić biedzie w kraju. Słysząc o biedzie, pomyśleliśmy sobie, że nie ma już większych biedaków, jak są ludzie, którzy mają dług w Banku, zwanym włościańskim, gdyż ich życie ciągłem pasmem zmartwień, a w końcu ich czeka kij żebraczy. Mieliśmy tego wiele naocznych przykładów, a dziś widzimy, że to samo nas czeka, jeżeli nam kto rychło nie dopomoże. Dlatego kazaliśmy sobie napisać prośbę o to do Wysokiego Sejmu, o którym słyszeliśmy, że ma taką władzę, że układa i razem z Najjaśniejszym Cesarzem wydaje prawa, że nawet wysyła wezwanie do c. k. Rządu, który go słuchać powinien. A więc naprzód przedstawiamy nasze położenie:

1. Ja Gąsior Jan z Błażowy, z pod L. 132. zaciągnąłem w r. 1871. pożyczkę 300 zł., dostałem gotówką 260 zł., oddałem 810 zł. w. a., a każą mi zapłacić jeszcze 105 zł. (senzacja, ks. biskup Solecki, to strach!)

2. Ja Wawrzyniec Maciołek z Piątkowy, z pod L. 134 zaciągnąłem w r. 1874. na 11 morgów gruntu 250 zł., dostałem gotówką 203 zł., odddałem dotychczas 275 zł. a żądają jeszcze 278 zł. (Senzacya).

Z gruntu mego już sprzedałem 3 morgi, skąd uzyskane pieniądze Bank włościański zabrał.

3. Ja Mucha Jan z Piątkowy z pod L. 69 zaciągnąłem na 12 morgów pożyczkę w sumie 440 zł., dostałem gotówką jednak tylko 330 zł., zapłaciłem 270 zł., a Bank liczy sobie, że mu się jeszcze odemnie około 800 zł. należy (p. hr. Krukowiecki: słuchajcie!)

Dwa morgi gruntu już sprzedałem dla Banku.

4. Ja Osip Jakób z Piątkowy z pod L. 45 zaciągnąłem na 12 morgów pożyczkę w sumie 400 zł., dostałem gotówką 330 zł., zapłaciłem już 503 zł., a każą mi jeszcze 330 zapłacić (Senzacya).

5. My Marcin i Zofia Dziepakowie zaciągnęliśmy na $1\frac{1}{2}$ morga w r. 1874. pożyczkę w sumie 50 zł., dostaliśmy gotówką 38 zł, oddaliśmy 53 zł., a liczą nam jeszcze długu około 60 zł.

6. Ja Józef Woźniak z Piątkowy z pod L. 15 zaciągnąłem na 16 morgów pożyczkę w sumie 300 zł., wziąłem gotówką 253 zł., zapłaciłem 220

zł., a wołają jeszcze 556 zł. (Głosy: to niesłychane!)

7. Ja Jakób Socha z Piątkowy z pod L. 42 zaciągnąłem w r. 1874. pożyczkę 200 zł., dostałem gotówką 161 zł., spłaciłem 146 zł., a powiedziano mi, że gdy w jesieni b. r. zapłacę 70 zł., to zostanie długu jeszcze 200 zł.

8. Ja Jan Rybka z Błażowy zaciągnąłem r. 1872. pożyczkę 400 zł., wziąłem gotówką 330 zł., zapłaciłem 408 zł., 50 ct., a każą zapłacić jeszcze 506 zł. i 66. ct.; z 17 morgów gruntu na spłacenie Banku byłem zmuszony sprzedać już 8 morgów. (Głosy: słuchajcie!)

9. My Maciej i Maryanna Kruczkowie z Błażowy, pożyczyliśmy w r. 1874. na 16 morgów 200 zł., wziąłem gotówką tylko 151 zł., oddałem 125 zł., a każą mi płacić jeszcze 329 zł. (Senzacya).

10. Ja Rybka Paweł z Błażowy wziąłem w r. 1871. pożyczki 500 zł., spłaciłem 1100 zł., a Bank liczy sobie jeszcze około 1000 zł. (Senzacya). Z 20. morgów sprzedałem już 8 morgów na spłacenie Banku. Wreszcie

11. My Paweł i Michał Szala zaciągnęliśmy w roku 1874. wspólnie na nasze realności pod L. 193 i 210 w Błażowy 600 zł., dostaliśmy gotówką tylko 490 zł., spłaciliśmy już 660 zł., a liczą sobie jeszcze około 700 zł. (Głosy: to strach! niesłychane!)

Tak więc odkąd popadliśmy przed 8. do 10. laty w rękę Banku włościańskiego, wytężamy wszystkie siły nasze, aby zadość uczynić zobowiązaniom w obec Banku, ale prawie zdaje się nam, że im więcej Bankowi płacimy, tem skorzej rośnie dług nasz. (P. hr. Krukowiecki słuchajcie!) Nie umiemy pisać ani rachować, a mało który umie czytać, jakżeż biorąc pieniądze mogliśmy rozumieć, jaki ciężar braliśmy na barki nasze i co nam zagraża.

Właściwie mówiąc, nie pojmowaliśmy w doręczonych nam książkach szeregów liczb, sposobu ich powstania i znaczenie ich dla nas i nie potrafilibyśmy obliczyć, ile za to, co nam Bank dał, temuż Bankowi zwrócić się zobowiązaliśmy. Ówczas wierzyliśmy jakimś doradcom, którzy winszowali nam szczęścia, jakie nas ze strony Banku spotyka przezto, że nam daje pieniądze. Dopiero nie jeden z nas, pracując krwawo lat dziesiątek na spłaty rat bankowych, począł pojmować biedę w jaką się wplątał, i poznawać wartość pieniędzy i trudność wydobycia z ról naszych takiej ilości pieniędzy, jaką rok rocznie przez długi szereg lat Bankowi płacić mieliśmy.

Poznanie to przyszło zapóźno, bo sądząc po tem co przebyliśmy, straciliśmy nadzieję, że bez nadzwyczajnej pomocy damy sobie radę. Chociaż bowiem pożyczka rozłożona była na kilkanaście lat, a niektórzy z nas w ciągu lat 10. sumę o wiele znaczniejszą, niż pierwotnie zaliczony nam kapitał zwrócił, przecież Bank sumę drugi raz taką lub dwakroć większą, niż pierwotna pożyczka, do nas pretenduje. Jan Rybka naprzykład przed 11. laty wziął 500 zł. pożyczki, spłacił dotychczas 1100 zł., a ma jeszcze 1000 zł. zapłacić.

Nie wiemy, jak potrzeba liczyć, aby takie cyfry z rachunku wypadały, ale to zdaje się nam być jasnem, że jacyś ludzie bankowi z nas włościan niezmierne ciągną zyski. Jeżeli uprzytomnimy sobie ciężar naszej pracy, a skąpy z niej zarobek z jednej strony, zaś łatwość pracy tych z ludzi bankowych, z którymi się spotykaliśmy, a ogromne zyski Banku, to chociaż zdając się na wolę Bożą, na los nasz nie narzekamy i Bankowi nie zazdrościmy, przecież dowiedzieć się jesteśmy ciekawi, czem ten Bank na takie uprzywilejowane stanowisko w kraju sobie zasłużył. Mówiono nam, że Bank przeciez nie cygani, bo ma takie swoje statuta, których trzymać się musi, a że statuta te potwierdził c. k. Rząd, i że sam Rząd nad tym Bankiem ma ciągły dozór, w końcu, że w tych statutach napisano, że Bank ma prawo tak nam rachować, jak rachuje. Wierzymy temu bardzo, bo sami słyszeliśmy, jak się ten Bank ces. król. nazywa, ale z tego wcale nie wynika, że statuta te są dobre, i że jeżeli Bank wedle nich postępuje, nas ogromnie krzywdzi. Jeżeli zaś Bank nas krzywdzi, to na to ces. król. Rząd, który ma nad Bankiem dozór, pozwolić nie powinien, a jeżeli temu winny owe statuta, to te statuta zmienić lub poprawić kazać powinien. (Brawo).

Wspomniano nam, że jest jakieś rozporządzenie ministra z dnia 28. października 1865. Nr. 110. Dz. u. p., które Bankom rozmaite nadaje przywileje, tak, że człek często się jeszcze nie rozpatrzył, a Bank już rozpisuje na grunt licytacyą; zdawałoby nam się przeto, że takiemu Bankowi może P. Minister, jak nadał, tak znowu odebrać takie przywileje, (hr. Krukowiecki, naturalnie) a Bank nie mógłby tak nielitościwie występować.

Mówiono nam, że wyszło przed paru laty takie prawo, które lichwy zakazuje, i że do wydania tego prawa jeden z naszych polskich posłów i p. Rydzowski głównie się przyczynił.

Prawo to naprzód dla kraju naszego wydane, a potem dla całego państwa poprawione, ma postanawiać, że „kto przy udzieleniu lub przedłużeniu kredytu lekkomyślność albo znaną mu konieczną potrzebę, upośledzenie umysłu, niedoświadczenie lub wzbudzenie umysłowe biorącego kredyt wyzyskuje przez to, że każe sobie lub trzeciemu dać lub zapewnić takie korzyści majątkowe, które dla swej nadmierności, ekonomiczną ruinę biorącego kredyt spowodować, albo przyspieszyć mogą, staje się winnym występku, i ścisłym aresztem od jednego do trzech miesięcy trwającym lub grzywną od 100 zł. do 500 zł. ma być karanym", a dalej „że jeżeli z innego powodu, a nie z powodu braku istoty czynu lub niedostateczności poszlaków karno-sądowe ściganie miejsca nie ma, albo skazanie nie nastąpi, mimo to, gdy w postępowaniu spornem istnienie wyż wspomnionych przypuszczeń wykazane będzie, sędzia cywilny winien interes nieważnym uznać, i tak dający jak biorący kredyt nawzajem zaliczone sobie kwoty wraz z ustawowymi procentami zwrócić sobie mają".

Ucieszyliśmy się bardzo tem prawem, bo zdawało nam się, że postanowienia jego do nas jako pokrzywdzonych lichwą Banku włościańskiego słowo w słowo mają zastosowanie, — korzyści bowiem, jakie Bank sobie od nas zapewnić kazał, są tak bezmierne, że mimo najusilniejszych starań z naszej strony, ruinę majątków naszych sprowadzić musiały, a każdy z nas wyzyskanym został. Wszystkim bowiem wiadomem jest niedoświadczenie i upośledzenie umysłowe nas włościan, którzy czytać, pisać, i rachować nie umiemy, treści i doniosłości zobowiązania naszego nie rozumieliśmy, znaczenia i sposobu obliczania procentów, procentów zwłoki, i procentów od procentów nie pojmowaliśmy, i nie pojmujemy, skutków działania naszego przewidzieć nie byliśmy zdolnymi, a nawet wyobrażenia nie mieliśmy o tem, czemu w położeniu naszem jako kilkumorgowych gospodarzy, na lichej górskiej glebie podołać możemy, a mianowicie, że podołać będziemy mogli i z gospodarstw naszych rok rocznie wydobyć takie kwoty pieniężne, jakie na zapłacenie rat bankowych były potrzebne.

Każdy z nas zresztą zgłaszając się o pożyczkę do Banku, znajdował się w tej lub owej naglącej potrzebie. Większa część z nas potrzebowała koniecznie pieniędzy na opłacenie dawnych lichwiarskich długów żydowskich, aby uniknąć grabieży i licytacyi gospodarstw naszych, innych przyciskało rodzeństwo, dopominając się natarczywie skargami sądowemi o spłacki po ojcach, inny znowu poprawiać musiał upadającą chałupę.

Prawo wspomniane podobno od jesieni r. 1877 obowiązuje, myśmy jednak dotychczas na skutki prawa tego dla nas nadaremnie czekali. Bank pretensye swoje skarży, sąd mu je przyznaje, a my z załamanemi rękami czekamy, rychło woźny sądowy wiadomość o licytacyi gruntów naszych nam przyniesie. Wprawdzie Bank w ostatnich czasach zwolniał, nie tak rychło skarży i licytacyi żąda, częściej i natarczywiej nas do zapłaty napomina i coraz nowe termina naznacza, to jednak, gdy z pretensyi swej nic nam nie opuszcza, wiemy już z doświadczenia, że zwłoka ta nie przyniesie nam ulgi ale szkodę; pretensya Banku bowiem chyżej się powiększa, niżli płodność gruntów naszych wzrasta, lub zarobek nasz się podnosi.

W utrapieniu tem naszem udaliśmy się do jednego adwokata, aby nam co poradził, i owo prawo na lichwę nam objaśnił.

On powiedział nam: macie słuszność i prawo za sobą, jeżeli jednak chcecie z prawa na lichwę wydanego przeciw Bankowi włościańskiemu skorzystać, każdy z pomiędzy was osobno przeciw Bankowi proces wytoczyć i żądać musi, aby Sąd umowę pożyczkową z Bankiem zawartą unieważnił. Nie wiemy, czy adwokat prawdę mówił, ale jak bądź jest, my procesów prowadzić nie możemy, bośmy ludzie biedni, a każdy proces dużo pieniędzy, straty czasu i zmartwienia kosztuje, i Bóg wie, jaki jego koniec.

Myślimy sobie jednak tak, że jeżeli ów adwokat mówił prawdę, i my mamy słuszność i prawo za sobą, to czyż koniecznie potrzeba procesów? Niech Bank dobrowolnie prawo nasze uzna, krzywdy nam nie robi, z nami się obrachuje licząc sobie prawne procenta po 6% a 1% lub 2% nadwyżki na koszta swej administracyi. Jeżeli zaś Bank na to zgodzić się nie zechce, niech zmusi go do tego c. k. Rząd, który ma nad nim dozór, a zmusić go może do tego łatwo, jeżeli mu zagrozi odjęciem rozmaitych przywilejów, lub nawet koncessyi. Nie można tu mówić o jakichś na-

bytych prawach Banku lub wzdrygać się przedtem, że akcye Banku spadną, albowiem wtedy, kiedy Bank fundowano i statuta jego układano i zatwierdzono, dozwoloną była największa lichwa. Od tego jednak czasu stosunki się zmieniły. Ustawy państwowe uznały lichwę jako interes brzydki i przeciwny moralności, a konsekwentnie do tego postanowiły (§. 13 ust. z d. 28 Maja 1881), że postanowienia ustawy tej mają moc wstecz obowiązującą, t. j. że mają zastósowanie na wszystkie interesa przed wydaniem ustawy zawarte. Jak przeto pojedyńczy lichwiarz nie może się powoływać na „nabyte prawa" nie może na takowe powoływać się i Bank włościański.

Pojmujemy, że c. k. Rząd wtedy, kiedy przedłożono mu do zatwierdzenia statuta Banku włościańskiego nie znalazł prawnej przeszkody do udzielenia im zatwierdzenia ze zmienionym, jednak z duchem ustawodawstwa statuta te i działania Banku utraciły prawną podstawę, a zatem i racyę bytu, zwłaszcza, że interesa Banku włościańskiego obrachowane są na stan włosciański, który jest umysłowo nierozwinięty i niedoświadczony tak, że interesa kredytowe z nim zawierane, jeżeli tylko grzeszą nadmiernością zastrzeżonych korzyści, ryczałtem pod ustawę przeciw lichwie podciągnąć można.

Zdaniem naszem przeto cesarsko królewski Rząd nietylko ma prawo, ale i obowiązek postarać się o to, aby statuty i postępowanie Banku włościańskiego do ducha ustawodawstwa nowszego były zastosowane, i aby Bank włościański dawniejsze a dotychczas nieukończone interesy wedle słuszności i prawa z dłużnikami swymi uregulował.

Zdanie Wysokiego Sejmu w tej sprawie wiele zaważy i Wysoki Sejm najlepiej osądzi co zrobić należy, aby nam pomódz, a gdy wiemy o tem, iż Wysoki Sejm niczego więcej nie pragnie, jak usunąć panującą biedę, a podnieść dobrobyt w kraju, ośmieliliśmy się przypomnieć jeszcze ten jeden powód ruin majątkowych w kraju, i prosić o możliwą a rychłą pomoc.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald wniósł, aby tę petycję odesłać do komisyi prawniczej. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jabym postanowił poprawkę, aby komisya starała się o wnioski swoje i zapatrywania w tym przedmiocie przed końcem Sejmu przedłożyć, abyśmy mogli nadtem dyskusyę przeprowadzić, albowiem jest wiele innych ciekawych kwestyj, które panom opowiem. Zamierzam również powołać się na dotyczące decyzye powzięte przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. W kwestyi formalnej pragnę powiedzieć słów kilka. Chcąc dać wyraz całej grozy, którą czuliśmy przy odczytaniu tej petycyi, wnoszę. aby petycya ta w całej osnowie w protokole dzisiejszego posiedzenia była umieszczoną.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Regulamin wskazuje, co ma być zamieszczonem w protokole, więc zapytam się tej Wysokiej Izby. P. ks. Sawa wnosi, aby petycya dopiero co odczytana, była zamieszczoną w protokole w całej osnowie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto jest zatem, aby petycyę tę odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. JE. p. Grocholski uczynił wniosek, aby petycyę gminy Tarnoruda o zapomogę traktować jako przedmiot nagły. Kto jest za nagłością tej sprawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość uchwalona. Rozprawa otwarta. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zechce mi Wysoki Sejm pozwolić, abym kilku słowami wskazał okoliczności, w jakich się to miasteczko popalone znajduje. Dawne polskie miasteczko Tarnoruda leżące po obu stronach Zbrucza, zostało po rozbiorze naszego kraju podzielone na dwie części. Znaczniejsza część dostała się Rossyi, mniejsza, uboższa należy do Galicyi. Ta część uboższa ma mało rzeczywistych gospodarzy rolnych, zamieszkana jest głównie przez biednych izraelitów, trudniących się handlem i przez chrześcian rzemieślników, kuśnierzy, którzy żyją z pracy rąk swoich, którzy w czasie żniw w okolicznych wsiach robią na snop i tem zarobionem zbożem karmią siebie i rodzinę przez całą zimę. Otóż 4. września b. r. powstał w Tarnorudzie pożar, a to co panom powiem, nie będę mówił z opowiadania, bo byłem naocznym tego świadkiem, gdyż to miasteczko leży tuż obok mego majątku. Pożar powstał w dzień i był tak gwałtowny, że pomimo wszelkiego ratunku zniszczył przynajmniej $^3/_4$

całego miasteczka, przyczem spalił się kościół, plebania, wszystkie zabudowania parafialne — a najlepszym dowodem gwałtowności jest to, że spaliły się dwa wodne młyny. Wszystkie ruchomości, wszystkie sprzęty, które powynoszono na dwór, ogień zniszczył tak, że ci ludzie zostali nie tylko bez dachu, ale bez odzieży, bez kawałka chleba. Na pierwszą wiadomość o tem nieszczęściu pospieszył Wydział krajowy z pomocą i posłał 300 złr. Pojmiecie jednak Panowie, że tam, gdzie 57 rodzin zostało zupełnie zniszczonych, pomoc 300 złr. była bardzo mała. Wydział krajowy zrobił co mógł, ale sądzę, że od Wysokiego Sejmu teraz zależy przyjść także w pomoc tym nieszczęśliwym. Komitet ustanowiony przez Wydział powiatowy łącznie ze starostwem do zbierania składek, na których zbieranie w całym kraju Namiestnictwo zezwoliło — udaje się w petycyi, która jest teraz przedmiotem rozpraw, do WysokiegoSejmu z prośbą, aby Wysoki Sejm raczył przyjść tej gminie z pomocą Sumy naturalnie petenci nie wymieniają, dlatego pozwolę sobie, uwzględniając z jednej strony niekorzystny stan finansowy naszego kraju, a z drugiej strony tak potrzeby tych nieszczęśliwych, jak również i wysokość sumy, którą przy podobnych okolicznościach raczył już Wysoki Sejm przyjąć przy uchwaleniu pomocy dla pogorzałych innych miejscowości, pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył dla nieszczęśliwych taką samą sumę uchwalić, z jaką już przyszedł Wydział krajowy w pomoc t. j. 300 złr. (Brawo) i uprawnić Wydział krajowy do odesłania tej kwoty.

Głosy. To za mało, za mało.

JE. hr. Grocholski. Ale tam jest tylko 57 rodzin pogorzałych, więc ja nie śmiem stawiać więcej.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby gminie Tarnoruda udzielić 300 złr. zapomogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. hr. Czartoryski. Petycyę spółki wodnej dla regulacyi rzek Brnia i Wiśni w powiecie mieleckim przydzielono komisyi kultury krajowej. Taka sama petycya była zeszłego roku w komisyi budżetowej i przez nią została załatwioną. Komisya więc kultury krajowej uważa, że stosowniej byłoby odstąpić tę petycyę komisyi budżetowej, która z całą tą sprawą jest obznajomioną. Wnoszę zatem imieniem komisyi kultury krajowej, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić odstąpienie tej petycyi komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Wasilewskiego w przedmiocie ściślejszego wykonywania przepisów o czeladzi służbowej. P. Wasilewski ma głos. **Ob Al. 7**

P. Wasilewski. Stosunki służbowe u nas w kraju, polegały na rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 7. grudnia 1856. i na rozporządzeniach rządu krajowego z lat 1855. i 1857. Od tego czasu, cały ustrój administracyjny się zmienił. W ustawie gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866. zaliczono ogólnikowo do własnego zakresu działania gminy także policyę nad czeladzią, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej; zrobiono zatem wyłom w dotychczasowych przepisach, usuwając nadzór władz politycznych, bez bliższego określenia, w jaki to sposób gmina byłaby w możności wejść w dotychczasowe atrybucye władz politycznych w tym względzie, kto i w jaki sposób mógłby wykonywać ten nadzór na obszarze dworskim, gdzie przełożony obszaru dworskiego wchodząc w prawa wójta gminy miałby w sporach ze sługami być zarazem stroną i sędzią. Stał się więc fakt, że właściwie dzisiaj żadna władza nie poczuwa się być obowiązaną do nadzoru nad wykonywaniem przepisów o czeladzi służbowej. Gminy terytoryalnie ograniczone nie są w stanie wykonywania tego nadzoru, a niektóre c. k. Starostwa uważają się za nieupoważnione więcej do tego nadzoru, inne wykonując pod naciskiem stron wykonują niechętnie i oględnie z obawy wejścia w kolizyę kompetencyi. W konsekwencyi tego stanu wdziera się w wielu stronach kraju coraz większy rozstrój w te stosunki służbowe. Z jednej strony służbodawcy nie mając opieki władz starają się własnymi środkami zawarować wykonanie umowy ze strony służby, co bardzo często prowadzi do nadużyć, z drugiej strony sługi nie mając żadnej gwarancyi popadają w coraz większą demoralizacyę, a stan ten w niektórych stronach kraju przybrał takie rozmiary, że zaczyna oddziaływać na stosunki ekonomiczne a nawet socyalne okolicy. Mnie więc się zdaje, że przyszedł wysoki czas, aby kraj zechciał się zająć uregulowaniem tych stosunków, dlatego po-

stawiłem swój wniosek, i upraszam Wysoki Sejm o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z propozycyą p. Wasilewskiego, aby wniosek jego odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje. Pierwsze
b. Al. 78. czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Zwracam uwagę Wys. Izby, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego na 6 stronicy, ustęp 2, wiersz 6 po słowach „na pokrycie kosztów“ opuszczono słowa: „założenia szkoły“. Co do formalnego traktowania zaś proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tem zgadza, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego było odesłane do komisyi kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego
). Al. 79. jest: Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi pogorzelców gminy Wierzchnia, o zapomogę. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny po odczytaniu całego sprawozdania z alleg. 79). Wnoszę o udzielenie pogorzelcom gminy Wierzchnia zapomogi w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z wnioskiem dopiero co uczynionym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi górniczej z 7 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Bielińskiego, Dydyńskiego, Gorayskiego, ks. Kaczałę, Lityńskiego, Łukasiewicza Aleksandra i Maksa. Proszę o oddawanie kartek. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów). Proszę złożyć zebrane kartki tymczasem do jednego kosza.

Przystąpimy do wyboru 2 członków dla uzupełnienia komisyi podatkowej. Na skrutatorów zapraszam pp. Ochrymowicza, Reja, Rozwadowskiego, Popiela Jana, Kołaczkowskiego, Scipiona i Żywickiego. Proszę pp. skrutatorów o zajęcie się zbieraniem kartek. (Po zebraniu kartek). Zawieszam posiedzenie na kwandrans w celu dokonania skrutynium. (Po przerwie). Podejmuję posiedzenie na nowo. Proszę o sprawozdanie z wyboru uzupełniającego do komisyi podatkowej. P. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca P. Ochrymowicz (z trybuny czyta). Wynik wyboru dwóch członków do komisyi podatkowej. Głosujących 82, absolutna większość 43. Absolutną większość otrzymali: Starowiejski 74, Michałowski 50,— Bartmański 13, Maks 10, Kułaczkowski 8, Dobrzański 8, Gros 1. Zostali zatem wybrani pp. Starowiejski i Michałowski Józef.

JW. Marszałek. Proszę p. Łukaszewicza o odczytanie wyniku skrutynium do komisyi górniczej.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz (z trybuny czyta): Głosujących 80, absolutna większość 41. Otrzymali: Fedorowicz 74, Wolfarth 73, Jasiński Józef 73, Gorayski 72, Radziszewski 71, Romer 71, Jocz 62 głosów. Ci więc zostali wybrani. Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Proszę panów wybranych do komisyi górniczej, by się zechcieli ukonstytuować.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu c. k. Rządu w przedmiocie kwaterunku wojskowego i o petycyach o pożyczki na budowę koszar. Sprawozdawca p. Pilat ma głos. Ob. Al.

Sprawozdawca p. Pilat (z trybuny czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego.

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881 r. na udzielanie bezprocentowych pożyczek w latach 1883 i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie przeznaczenie z 60.000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie.

III. Przekazanie Komisyi administracyjnej do sprawozdania petycye pod l. 134, 363, 364, 415 i 461 miast Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnopola, Śniatyna i Trembowli o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Co do petycyi miasta Żółkwi pod l. 160 o rozszerzenie uchwały sejmowej z 21. Października 1881 r. na wystawione już przedtem budowle wojskowe, Komisya administracyjna ze względu na to,

że celem powyższej uchwały jest pomnożenie istniejących obecnie koszar wojskowych, wnosi:

„Sejm przechodzi nad petycyą gminy Żółkwi do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu są zapisani pp. Fruchtman i Chrzanowski.

C. k. komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Zaleski. Pozwolę sobie w kilku słowach przedstawić Wysokiej Izbie genezę wniosku a właściwie przedłożenia rządowego, nad którem proponuje szanowna komisya administracyjna przejście do porządku dziennego.

Ustawa państwowa z 11. Czerwca 1879 stanowi w §. 23 iż sposób rozdzielenia ciężaru kwaterunkowego wewnątrz kraju jest sprawą kraju. Już w przeszłym roku uwzględniając zbyt znaczny ciężar, jaki z powodu kwaterunku spada na pojedyńcze gminy i miejscowości, w których wojskowe załogi się znajdują, a w których nie ma koszar erarialnych, staraliśmy się wynaleść sposób równiejszego rozkładu tego ciężaru. Wdrożyliśmy rokowania z Wydziałem krajowym, złożyliśmy ankietę, w której wzięli udział reprezentanci Wydziału krajowego i wojskowości i w tej zgodziliśmy się na przedstawienie Wysokiemu Sejmowi projektu ustawy, zasadzającej się głównie na tem, ażeby z funduszu krajowego były dawane małe nieznaczne dopłaty do tego wynagrodzenia, jakie skarb wojskowy za kwatery wojskowe czy to gminom czy pojedyńczym dostarczycielom wypłaca. Dodatki te miały być bardzo skromne bo zaledwie 1$^1/_2$ ct. od żołnierza a $^1/_2$ ct. od konia i nie byłyby zbytecznie obciążyły funduszu krajowego — a według zdania ankiety przyczyniłyby się do zachęcenia do budowy i dostarczania wspólnych koszar wojskowych. W toku dalszych rokowań, Wydział krajowy nie przychylił się do zdania swoich delegatów w ankiecie i postanowił inny sposób zaproponować Wysokiej Izbie. Wskutek tego Rząd wstrzymał się z wniesieniem przedłożenia Wysokiemu Sejmowi w sensie, w jakim to uczynić zamierzał, wyczekując decyzyi Wysokiego Sejmu. Roku przeszłego sprawa była tutaj traktowaną, komisya administracyjna godząc się w zasadzie na projekt Wydziału krajowego zaproponowała dawanie zaliczek zwrotnych tym gminom, które ponoszą zbyt wielki ciężar wojskowy. Wysoki Sejm zgodził się na ten wniosek, jednakże równocześnie uchwalił wezwanie do rządu, ażeby przedstawił Sejmowi projekt do ustawy, oparty na zasadzie, o jakiej miałem zaszczyt wspomnąć t. j. na zasadzie dopłat z funduszu krajowego. Do tego wezwania Sejmu zastosowaliśmy się i złożyliśmy projekt do laski marszałkowskiej. Dzisiaj nad tem przedłożeniem rozprawa zapewne toczyć się nie będzie, bo komisya administracyjna zaproponowała przejście do porządku dziennego, z motywów, zdaje mi się tych samych, jakie przytaczała przeszłego roku, jakie jednakże w przeszłym roku Wysoki Sejm nie uznał za dostateczne ażeby zgodzić się bezwzględnie na projekt przez komisyę zaproponowany; gdyż pomimo tych motywów uchwalił wezwanie do Rządu ażeby projekt do ustawy Wysokiemu Sejmowi przepstawił.

Jeżeliby w ciągu rozprawy o przedłożeniu rządowem miała być mowa, natenczas zastrzegam sobie, jeżeliby potrzeba zaszła, ponownie zabrać głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wysoki Sejmie! Sprawa uregulowania kwaterunku już po raz drugi zajmuje uwagę Wys. Sejmu i komisya administracyjna po raz drugi występuje z wnioskami. które na jednej i tej samej oparte są zasadzie. Mojem zdaniem ani zeszłoroczne uchwały Sejmu ani tegoroczne wnioski komisyi administracyjnej nie odpowiadają zadaniom Reprezentacyi kraju, ani zaspakajają potrzeb kraju. Zadaniem Sejmu jest uzupełnić ustawę państwową o kwaterunku wojskowym w myśl §. 23. tejże, w tym celu, ażeby ta ustawa mogła wejść w wykonanie praktyczne. Mówię tutaj, jak się to samo przez się rozumie, tylko o kwaterunku stałym i to tylko o tyle o ile się odnosi do umieszczenia żołnierzy i koni, albowiem nowa ustawa kwaterunkowa i dołączone do niej taryfy pod względem umieszczenia oficerów, biór, szpitali i innych zakładów wojskowych, są dość odpowiadające stosunkom faktycznym, można te ubikacye dostarczyć za cenę przez Rząd opłacaną bez znacznych dopłat, a jeżeli gdzieniegdzie takie dopłaty się wydarzają, to są tak minimalne że nie wymagają opieki kraju. Co się tyczy kwaterunku pojedyńczego, ten jest ciężarem gminy i dlatego także wkroczenia ustawodawstwa krajowego nie wymaga. Mówię więc tylko o kwaterunku stałym dla żołnierzy i koni. Ten kwaterunek jest niewątpliwie w myśl postanowień §. 23. ustawy kwaterunkowej, ciężarem kraju i dlatego niewątpliwie kraj ma obowiązek wydać ustawę, która

sprawę tę reguluje. Już w zeszłym roku, jeden z mowców, który brał udział w debacie nad tym przedmiotem, podniósł ścisłą analogię, jaka zachodzi między tą sprawą a innemi ustawami państwowemi, które ustanawiały ogólne zasady, zostawiając Sejmowi uchwalanie szczególnych postanowień jak n. p. ustawa gminna, ustawa wodna, o księgach hipotecznych i wiele innych. Jedna tylko w praktyce zachodzi różnica a to różnica, która interesowanych bardzo boleśnie dotyka. Różnica ta jest następująca: Podczas kiedy inne ustawy państwowe postanawiając ogólne tylko zasady nie weszły w życie tak długo, dopóki Sejm nie uchwalił szczegółów prawnych do ich wykonania, podczas gdy n. p. ustawa wodna była literą martwą jak długo Sejm nie uchwalił ustawy wodnej krajowej, podczas gdy mimo ustawy państwowej z r. 1871. nie mieliśmy ksiąg hipotecznych tak długo jak długo Sejm nie uchwalił ustawy o założeniu ksiąg gruntowych z. r. 1875, pomimo że ustawa z r. 1862 istniała nie mieliśmy urządzeń gminnych, dopóki Sejm nie uchwalił ustawy krajowej, to z ustawą kwaterunkową inaczej się dzieje. Wojsko potrzebuje kwaterunku, nie chce i nie może czekać, aż Sejm będzie uchwalać postanowienia pod tym względem, dlatego administracya wojskowa bierze kwatery tam gdzie je znajduje.

W praktyce tak się dzieje: Władza polityczna daje polecenie gminie, aby gmina dostarczyła kwater a to pod zagrożeniem środków przymusowych, mianowicie że w razie niedostarczenia kwater, Starostwo zarządzi wszystko co potrzeba na koszt i niebezpieczeństwo gminy. Takie środki przymusowe są dla gminy bardzo niebezpieczne, a więc gmina musi się poddać tembardziej o ile że w sprawie kwaterunku wojskowego rekurs nie ma mocy wstrzymującej. Pomimo tego więc, że według ustawy kwaterunkowej gmina nie jest obowiązaną dostarczyć kwaterunku, jest przecież do tego zmuszoną i panuje stan, — że tak powiem, — bezprawie, przeciw któremu nie ma środka zaradczego. Jedyny bowiem środek, któryby tu się znalazł jest tego rodzaju, że nasze gminy na wskróś patryotyczne wzdrygają się chwycić takiego środka. Doprowadziłby on bowiem do tego, że szukaćby musiano pomocy po za granicami przeciw reprezentacyi kraju, a jestem pewien, że gminy miejskie o ile je znam, tego nie uczynią. Tem bardziej więc ciąży na Wysokim Sejmie obowiązek załatwienia tej sprawy w sposób sprawiedliwy i ekonomicznym stosunkom naszym odpowiedni. Jak długo nie będą stosunki tego rodzaju, że można będzie kwatery, a właściwie koszar czy to tymczasowych czy stałych, dostać za te pieniądze, które za nie płaci Rząd, tak długo zawsze tylko w drodze przymusowej będzie można postarać się o te kwatery; w drodze przymusowej, to jest w ten sposób, że władza polityczna zażąda ich pod zagrożeniem środków przymusowych Dlatego trzeba koniecznie orzec, kto ma je dostarczyć i w jaki sposób, bo dzisiaj tego nie wiemy. Władze wojskowe do kraju udać się nie mogą a gminy do tego nie są obowiązane. Więc dotychczas była praktyka, że się udawano li tylko do gminy. Nie jest to prawidłowe i nie jest na prawie oparte. Gmina ma tylko dostarczyć kwater pojedyńczych, a we wszelkich innych sprawach, działa gmina według ustawy li tylko jako organ rządowy w poruszonym zakresie działania pod kierownictwem i pod nadzorem władzy administracyjnej. Ale z tego właśnie wynika, że gmina nie jest obowiązaną we własnem imieniu i dla siebie zajmować koszary, płacić cały czynsz i kontentować się tylko tem, co Rząd zapłaci. Dla tego domagam się przedewszystkiem, aby była ustawa czy też uchwała jasna, nie zostawiająca żadnej wątpliwości, kto ma w pierwszym rzędzie koszar dostarczyć, kto ma deficyta powstałe przy opłacaniu czynszu pokryć. Nie będę się spierał z komisyą administracyjną, czy taka decyzya ma zapaść w formie ustawy, czy w formie uchwały. Co do mnie jestem zdania, że tu potrzeba ustawy. Nawet przykład Sejmu tyrolskiego zdania mego nie mógłby zachwiać, zwłaszcza w obec przykładów innych prowincyi w kierunku wręcz przeciwnym. Lecz czy to w formie ustawy, czy w formie uchwały zawsze trzeba wyjść z fałszywego położenia, w którem się znajdujemy, i stanowczo orzec, co się dalej stać ma. Otóż komisya pod tym względem zadaniu swemu zadość nie uczyniła, gdyż we wniosku w tym względzie, nie ma najmniejszej decyzyi. Nie chcę także się wdawać w rozbiór pytania czy i o ile projekt rządowy temu zadaniu odpowiada bo projekt ten nie jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy. Ale śmiało twierdzę, że projekt rządowy jest lepszy, bo sprawiedliwszy. Projekt rządowy przyznając dopłaty wprawdzie bardzo skromne, zawsze przynosi ulgę miastom. Czy ulga ta będzie zupełną czy częściową, o to spierać się nie myślę, bo ta sprawa nie jest dziś na porządku dziennym. Jednakże ulgę przynosi,

a jakby projekt rządowy wszedł w życie, przynajmniej część ciężarów gmin byłaby się usunęła i byłby pretekst, aby resztę ciężaru złożyć na gminę, i ten pretekst tylokrotnie używany, t. j. rzekome korzyści, które gmina osiągnie z załogi, korzyści mojem zdaniem w wielu bardzo wypadkach problematyczne. Powstaje więc pytanie, co mogło skłonić komisyę, aby zupełnie porzucić wniosek rządowy i wnieść przejście do porządku dziennego nad nim. Odpowiedź na to daje po części sprawozdanie komisyi. W tem sprawozdaniu widzimy przedewszystkiem, że komisya przestraszyła się cyfry 63.000 zł., którą dopłaty po 1 cencie wynosić by miały.

Nie wiem, o ile ta cyfra jest prawdziwą, ale przypuściwszy, że tak jest, to nie zapominajmy, że ciąży na kraju obowiązek i że bez kosztów z obowiązku tego wywiązać się nie możemy, nie zapominajmy, że do tych kosztów 63.000 zł. miasta, które mają załogi a zatem przeważnie większe miasta kraju, swoimi podatkami grubo się przyczyniają; nie zapominajmy, że pomimo tych dopłat jeszcze co najmniej 100.000 zł. gminy będą musiały ponosić z własnych funduszów i że temi pieniądzmi sowicie opłacą mniemane korzyści z garnizonów.

Komisya gorszy się i tem, że dopłaty mają być udzielane także prywatnym dostarczycielom koszar. Przyznaję, że niemiałbym nic przeciwko temu, gdyby opieki ustawy krajowej nie rozciągnięto na prywatnych, dla tego, bo w większej części wypadków gminy pośredniczą między prywatnemi przedsiębiorcami a Rządem, a gmina najmuje i płaci.

Przypadki, w których inaczej się dzieje, są tak rzadkie, że ich w ustawodawstwie uwzględniać nie potrzeba. Jednakowoż, choćby opiekę ustawy i na prywatnych przedsiębierców rozciągnięto, to mogę uspokoić komisyą, że te wypadki tak często się nie powtórzą lub wcale nie zajdą. Na umieszczenie jednego żołnierza potrzebną jest przestrzeń $4\frac{1}{2}$ metra kwadratowego, przy odpowiedniej wysokości pokoi, przy takiej wysokości, jaka w mniejszych miastach prowincyonalnych praktykowaną nie bywa.

Przypuśćmy, że trzeba umieścić 100 żołnierzy, to potrzeba na umieszczenie łóżek 450 metrów kwadratowych, a dodawszy do tego korytarze, wychodki, drewutnie i wiele innych dla wojska potrzebnych lokalności to potrzeba 700 do 800 metrów kwadratowych zabudowanej przestrzeni.

Taki budynek zajmujący 800 metrów kwad. przestrzeni zabudowanej, będzie kosztować 20.000 zł. licząc bardzo skromnie, a jeżeli doliczymy, że trzeba go utrzymywać, bo żołnierze nie bardzo szanują budynki, czyścić kominy, kloaki i tem podobne wydatki a licząc skromnie 5% oczynszowania, czynsz roczny wynosić powinien najmniej 1200 zł., ażeby właściciel mógł obstać. Tymczasem Rząd płaci w koszarach tymczasowych po 1 cencie od żołnierza, a więc 365 zł. za 100, kraj dopłaca drugich 365 zł., więc razem 730 zł. Z tego widzimy, że czynsz jaki jest koniecznie potrzebny, ażeby jako tako dom oprocentować, nie będzie osiągnięty. A ja oględnie rachowałem i sądzę, że tego rachunku nikt nie obali. Może wprawdzie ktoś zarzuci, że Rząd oprócz tego jednego centa, dodaje jeszcze $\frac{2}{10}$ centa i jeszcze coś od jednego żołnierza jednakowoż Rząd płaci to za urządzenie, za oświetlenie i t. p., co na opędzenie tych rzeczy nie wystarczy. Pod tym względem jestem spokojny, że pojedyńczy przedsiębiorcy nie będą nadużywali ustawy. Niemogę też podzielać obawy komisyi, że pobierać będą dopłaty prywatni przedsiębiorcy, którzy najęli dotychczas swoje koszary wojsku bez dopłaty ze strony kraju, gdyż ci którzy dostarczyli tych koszar mają kontrakta, a te obowiązują i nadal. Zresztą byłoby to rzeczą komisyi, gdyby ustawa pod tym względem projektowana nie była dość jasną, zapobiedz, ażeby jej na przyszłość nie nadużywano.

Że komisya zarzuca dalej, że projektowane dopłaty będą ciężarem dla kraju, a żadną lub bardzo małą ulgą dla gmin, z tem się nie zgadzam; weźmy np. średni, a właściwie mniejszy garnizon, który nakłada na gminę obowiązek umieszczenia 300 — 400 żołnierzy to jeden cent od żołnierza wynosi przy takim garnizonie 1.100 do 1400 zł. zawsze, taka suma w budżetach naszych miast prowincyonalnych nie poślednią odgrywa rolę i nie jest tak małą ażeby nie było warto dać dla niej jakąś ustawę.

Głównym zarzutem komisyi zaś jest, że skoro kraj będzie dawać dopłaty, wtedy niedostaniemy koszar.

Otóż ja sądzę, że ten powód, który skłonił komisyą do odrzucenia wniosku rządowego jest najwątlejszy. Pytam się jeszcze raz czy gminy są obowiązane dostarczać kwaterunku stałego czy nie?

odpowiedziałem już pierwej na to pytanie przecząco, a sądzę, że i komisya zgadza się na to, że przecząco trzeba odpowiedzieć i skoro i ona uznaje obowiązek kraju dać jakąś ulgę gminom, a z ustawą w ręku inaczej odpowiedzieć nie można. Pytam się, dalej, jeżeli gmina prawnie nie jest obowiązana ponosić wszystkich ciężarów kwaterunku stałego, jakim prawem można zostawiać dawny stan rzeczy taki, żeby gminy pomimo tego cały ciężar ponosiły, bo pomimo udzielania zaliczek na budowy koszar, gminy będą musiały opłacać czynsze.

Wszak sama komisya podaje w swojem sprawozdaniu, że dotychczas zgłosiły się gminy o pożyczki, 19 gmin miejskich w kwocie 480.000 zł., ja mogę zapewnić, że przynajmniej o drugie tyle się zgłoszą, a trzeba będzie dać co najmniej 800.000, biorę zaś cyfry, które uważam za minimalne. Według wniosku komisyi potrzeba będzie 7 lat, ażeby obdzielić wszystkie zgłaszające się gminy zaliczkami, budowa koszar trwa dwa do trzech lat, nim więc wszystkie gminy otrzymają pieniądze na koszary, i nim takowe będą wybudowane upłynie 9 do 10 lat, a przez ten czas pojedyncze gminy musiałyby same ponosić całę ciężary kwaterunku bez najmniejszej ulgi ze strony kraju. Czy to jest sprawiedliwie?

Ale przypatrzmy się dalej samemu celowi, zamiarowi wybudowania koszar. Nie wiem, czy to odpowiada ustawie i wymaganiom sprawiedliwości, ażeby dla jakiegoś celu uśmiechającego się w dalekiej przyszłości już teraz zostawiać gminy bez wszelkiej pomocy, gminy, które doznają przez to dotkliwą krzywdę.

A czy też ten cel będzie osiągnięty tak prędko? Rozróżnić tu należy koszary tymczasowe od koszar stałych. Co do koszar tymczasowych to zdaniem mojem byłoby to popieraniem lekkomyślności gmin, gdyby Wysoki Sejm na budowanie koszar tymczasowych chciał większych zaliczek udzielać.

Bowiem koszary tymczasowe przyjmuje Rząd na czas nieokreślony, wolno Rządowi każdej chwili je opuścić, a po opuszczeniu ich płaci Rząd tylko za jeden miesiąc czynsz i oddaje koszary dostarczycielowi do dyspozycyi.

Kto kiedykolwiek miał do czynienia z władzami wojskowemi ten wie, jak wygórowane stawiają żądania, jak je daleko posuwają tam gdzie są pewne osiągnięcia swoich żądań. Jeżeli więc gmina wybuduje znaczniejszym kosztem za kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy zł. koszary tymczasowe, wtedy presya wojskowości będzie nieskończoną, wiecznie będą coś nowego żądać aby coś urządzić lub coś dodać, a więc wiecznie będą gminy pod Damoklesa mieczem, pod groźbą, że wojsko opuści koszary, że garnizon zostanie wycofany, że budynek im na ówczas nieużytecznym zostanie bo koszary buduje się na miejscu oddalonem od pomieszkań i nie w ten sposób jak zwykłe pomieszkania.

Taki budynek przez wojsko opuszczony na nic się nie przyda. Pytam się więc zkąd gminy będą w stanie zwrócić pożyczki przez Wydział krajowy udzielone? Ja sam w swojej praktyce nie jedno smutne zrobiłem doświadczenie. Wspomnę o jednym tylko wypadku jaki się wydarzył w gminie, którą zastępuję. Rząd domagał się koniecznie wybudowania magazynu na przybory wojskowe, miasto wybudowało je kosztem 10.000 do 11.000 zł. Rząd przez lat kilka używał te magazyny.

Nareszcie zjechała jakaś nowa komisya, przybył nowy komendant, któremu się zdawało, że magazyny te nie są odpowiednie i wybudowano rządowe magazyny. Zostawiono zaś magazyny miejskie, które na nic przydać się nie mogą, miastu do dyspozycyi. Miasto na tem 1000 do 1100 zł. kompletnie straciło. W ostatnich dwóch latach przed oddaniem magazynów musiało miasto sprawić sztelaże i wydało na to 800 zł. Były to sztelaże nowe i zupełnie zdatne, ale ponieważ Rząd nie chciał ich do swego nowego magazynu przyjąć, więc i to się zmarnowało.

Pod takimi warunkami bardzo trudno, aby które miasto zdecydowało się budować koszary stałe, a to dlatego, że przyjmując koszary stałe Rząd obowiązuje się przez 25 lat płacić czynsz bez względu na to, czy jest wojsko czy nie, że za koszary stałe płaci się trzy i pół razy tyle ile za koszary tymczasowe.

Powstaje jednak pytanie, czy Rząd przyjmie koszary stałe. Ja sądzę, że tak, są jednak zdania inne, a nawet Wysoki Wydział krajowy powiada, że Rząd koszar stałych nie przyjmie. Jeżeli więc miasta narażone są na ogromne straty budując koszary tymczasowe, a nie są pewne, czy Rząd przyjmie koszary stałe, czy jest to rzecz tak pewna, że ten cel, ku któremu dąży komisya będzie osiągniętym w krótkim czasie i tak prędko, aby gminy nie doznały szkody?

Mnie się zdaje, że na to otrzymam odpowiedź przecząco. Zresztą nie widzę powodu, dlaczegoby dopłaty miały wykluczać możność wybudowania koszar. „Et hoc est faciendum, et illud non omittendum“. Można tym gminom, które budują koszary dać zaliczki i oszczędzić przez to dopłaty, gminom zaś, które koszary budować nie mogą, pomódz przez dopłatę wnioskiem Rządowym projektowaną, i tak ulgę przynieść wszystkim gminom bez wielkiego ciężaru dla kraju i funduszu krajowego.

Dlatego sądzę, że wniosku komisyi przyjąć nie można. Należy wrócić do przedłożenia rządowego, które jeżeli w niektórych częściach nie jest należycie opracowane, można poprawić i w każdym razie wziąć za podstawę do dyskusyi.

Pozwalam sobie przeto postawić wniosek następującej treści:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie kwaterunku wojskowego zwraca się tejże komisyi z poleceniem, by sprawę tę ponownie wzięła pod obradę i na podstawie przedłożenia rządowego nowe wnioski przedłożyła“.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Pragnę w krótkości przedstawić Wysokiej Izbie powody, dla których uważam proponowane przez komisyą administracyjną załatwienie sprawy o rozłożeniu ciężarów z kwaterunku wojskowego płynących, za nieodpowiednie i niekorzystne dla kraju. Powody te są odmienne od tych, które Szanowny poseł przedemną przemawiający przytoczył.

Utrzymanie wojska jest według przyjętych w konstytucyi zasad wspólną sprawą całej monarchii, a wydatki na utrzymanie wojska wydatkami wspólnymi wszystkich krajów monarchii; przeto i dostarczanie pieniędzy na wynagrodzenie za dawane w naturze kwatery dla wojsk, powinno być wydatkiem wspólnym. Zasada zaś przyjęta w §. 23. ustawy kwaterunkowej państwowej z Marca 1879. r. a mówiąca, że każdy kraj monarchii oddzielnie powinien ponosić i dostarczać wynagrodzenie na kwatery dane wojsku w tymże kraju, jest sprzeczna zupełnie z ową przytoczoną przezemnie zasadą orzeczoną przez konstytucyę, że wydatki na utrzymanie i wszelkie potrzeby wojska, są wydatkami wspólnymi całej monarchii. Prócz tego wspomniane postanowienie §. 23. ustawy kwaterunkowej jest niesprawiedliwe i podwójnie niesłuszne, a to z tego powodu, że prowadzi do bardzo nierównego rozkładu ciężarów z kwaterunku wojsk płynących.

Już z natury rzeczy wynika, że w jednych krajach monarchii, mianowicie w krajach położonych przy granicach monarchii, jak n. p. w Galicyi, musi stać większa liczba wojsk jak w środkowych krajach monarchii; muszą przeto te kraje nadgraniczne dostarczać większą liczbę kwater w naturze, a wynagrodzenie za kwatery nie jest całkowite; nadto jeszcze te kraje nadgraniczne muszą same dawać wynagrodzenie za tę większą liczbę kwater przez kraj dostarczonych.

Powtóre, w niektórych krajach monarchii, mianowicie w krajach środkowych, niemieckich, istnieje już bardzo wiele koszar, zbudowanych kosztem Skarbu Państwa, gdy tymczasem w innych krajach monarchii, jak n. p. w Galicyi, jest bardzo mało koszar zbudowanych kosztem Skarbu Państwa. Z tych powodów i z wyżej przytoczonego zasadniczego powodu, posłowie z Galicyi zasiadający w Radzie Państwa, to jest delegacya polska, stanowczo się sprzeciwiała uchwaleniu w §. 23. ustawy kwaterunkowej wspomnionego postanowienia, że każdy kraj monarchii oddzielnie powinien ponosić ciężar płynący z kwaterunku wojska w tymże kraju i twierdziło, że to jest i być winien wspólny ciężar wszystkich krajów monarchii, a wynagrodzenie za kwatery pokrywane w ten sposób jak wszystkie wspólne wydatki całej monarchii.

Ale odpowiedzą mi niektórzy, że ustawa kwaterunkowa z 1879. r., a w niej §. 23. istnieje, jest obowiązującą. Na to odpowiem, że ustawa ta jest teoryą, która nie ma zastosowania dopóty, dopóki nie będzie przyjętą i zastosowaną przez ustawę krajową. To zdanie, które miałem zaszczyt wygłosić w tej Wysokiej Izbie w r. 1880. i 1881. podzielał znakomity znawca ustawodawstwa austryjackiego p. Kaisersfeld, prezes Wydziału krajowego i marszałek Sejmu Styryjskiego, a na zapytanie naszego Wydziału krajowego w r. 1880. o zdanie, dał odpowiedź, że dopóki ustawa krajowa nie jest wydaną, ustawa państwowa kwaterunkowa z 11. Czerwca 1879. r. nie ma zastosowania praktycznego.

Podzielał to zapatrywanie Wysoki Sejm w 1880. r., gdyż na wniosek komisyi budżetowej, wykreślił z budżetu zaprojektowanego przez Wydział krajowy na 1881. r. sumę zapisaną w poczet wydatków, a zapisaną dla uczynienia zadość §. 23.

ustawy państwowej kwaterunkowej. Podzielał to zapatrywanie Wysoki Sejm także w roku zeszłym, gdyż uchwalił punkt 4ty rezolucyi brzmiący (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy względem równego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego".

Rząd spełnił to wezwanie, ale zgadzam się z szanowną komisyą administracyjną, iż tego rządowego projektu do ustawy krajowej kwaterunkowej — nie przyjęła, bo ten projekt jest dla kraju niekorzystny i sprzeciwia się owej najprzód wspomnianej przezemnie zasadzie, zasadzie przez ustawy zasadnicze orzeczonej, że wszelkie wydatki na utrzymanie wojska są wspólne dla wszystkich krajów monarchii. Komisya administracyjna mniema, że nie ustawą krajową, ale uchwałą można wspomniany paragraf 23. ustawy państwowej kwaterunkowej zastosować w kraju naszym, a uchwałę podobną proponowała zeszłego i proponuje tego roku. Ale przypominam, że jeżeli komisya przyjmuje zasadę w §. 23. wyrażoną, to w tym paragrafie orzeczono, że ciężar z kwaterunku wojska wypływający, ma być rozłożony na kraj cały i o ile możności równo rozłożony. Każdy zaś przyznać musi, że danie pożyczki zwrotnej na budowę koszar miastom ponoszącym dzisiaj przeważnie ciężar kwaterunkowy, nie jest równem rozłożeniem tego ciężaru na kraj cały, nie jest wyrównaniem tego rozłożenia. Z tych wszystkich powodów, które przedstawiłem Wysokiej Izbie, nie mogę zgodzić się na wniosek komisyi administracyjnej i będę głosował za przekazaniem całej sprawy raz jeszcze komisyi administracyjnej, aby raz jeszcze sprawę tę zbadała, i wnioski swoje Izbie przedłożyła. Sądzę zaś, że jeżeli nie możemy załatwić teraz tej sprawy merytorycznie i stanowczo, to wolałbym załatwienie jej odroczyć dopóki postanowienie w §. 23. ustawy z 1879. r. nie będzie zmienione odpowiednio ustawom zasadniczym, że wszelki wydatek na potrzeby wojska jest wydatkiem wspólnym całej monarchii; tymczasem trzeba jakimś tymczasowym środkiem pomagać miastom do ponoszenia ciężaru kwaterunkowego, a nie wydawać wielkich sum z funduszów krajowych na budowanie koszar, które potem przy innym rozkładzie wojsk mogą stać pustemi w wielu miastach.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Jako przewodniczący komisyi administracyjnej poczuwam się do obowiązku wypowiedzieć zdanie co do przedmiotu, który nas zajmuje. Zgadzam się z p. Chrzanowskim że §. 23. nie obowiązuje nas, jak długo Sejm nie orzeknie tego obowiązku. Nie cała ustawa, ale tylko §. 23. ustawy nie obowiązuje nas. W §. 23. nie nałożono na kraj ciężaru, w § 23. nie polecono Sejmowi, by to albo tamto zrobić. W. §. 23. zastrzeżono tylko wolność zrobić to, co się Sejmowi podoba, i z czego Sejm może zrobić użytek albo nie. Ale dlatego że tak jest, jest mojem zdaniem błędne zdanie Szanownego p. Fruchtmanna, jakoby gminy nie miały obowiązku prawnego ponoszenia ciężaru kwaterunkowego. Przepraszam. Ten obowiązek czy słuszny, czy niesłuszny — w to nie wchodzę — nałożyła na nie ustawa państwowa, a zatem nie można powiedzieć, że ten obowiązek prawny na nich nie cięży, tylko krajowi jest zastrzeżona wolność wyrównania tego ciężaru, zrobienia go sprawiedliwszym.

Teraz proszę zastanowić się nad samą rzeczą. Ciężar ten istniał od dawien dawna. Nie chodzi tutaj o nałożenie nowego ciężaru gminom, chodzi o zdjęcie ciężaru z gmin, a nałożenie na barki kraju. Zapatrując się z tego stanowiska, zupełnie się rzecz inaczej przedstawia. Że wniosek komisyi administracyjnej zdejmuje w części ciężar ten z barków gmin, a przekłada go na barki kraju, to nie da się zaprzeczyć, że jednak nie czyni tego w tej mierze jak tego sobie gminy miejskie życzą, to prawda, ale czy ich żądania są sprawiedliwe, to inna kwestya. Pojmuję, że ta teorya, że tak powiem, dopłaty gminom miejskim do tego co ze Skarbu wojskowego za kwaterunek pobierają, bardzo dla gmin miejskich jest ponętną, i sądzę, że tem więcej jest to sprawiedliwem, iż w drugich krajach koronnych system ten przyjęto. Ale tam inne zachodzą okoliczności i stosunki niż u nas. My tym samym tokiem mierzyć się nie możemy.

W tamtych krajach nie istnieje prawo propinacyjne. U nas prawie każde miasto, o które tu chodzi, mają to prawo; wszystkie miasta, w których są kwaterunki wojskowe, mają prawo propinacyjne, mają albo miasta same, albo nawet prywatni ich tabularni właściciele. Otóż to niezmiernie rzecz zmienia i ten ciężar kwaterunkowy, który w innych prowincyach, gdzie tego prawa propinacyjnego nie ma, jest daleko dotkliwszym dla gmin; w naszym kraju staje się on bodźcem

dla gmin. Proszę Panów, u nas jest to dobrodziejstwem i wiecie z własnego doświadczenia wszyscy, że jeżeli gdzie się rozchodzi o zabranie załogi wojskowej z miast, tam miasta wszelkie robią usiłowania, ażeby te załogi zatrzymać, posełają deputacye i prośby, i jużci nie robią przecież tego bez interesu. (Głosy: prawda, bardzo dobrze.) Gdzie nawet dotąd nie ma załogi wojskowej, tam się miasta starają, ażeby załogę uzyskać, jakkolwiek wiedzą, że spadnie na nie większy ciężar kwaterunkowy. Więc proszę Panów, potrzeba tę okoliczność uwzględnić, a nie kierować się samą teoryą. To, co jest ciężarem gdzieindziej, nie jest nim może u nas, przynajmniej nie jest tak wielkim. Przyznaję się, że jeżeli jest prawdą, a zdaje mi się, że gminy same swojem postępowaniem potwierdzają moje twierdzenie, iż załoga wojskowa jest korzystną, to byłoby najniesprawiedliwszą rzeczą, żeby ta ludność, gdzie nia ma załogi, mianowicie, żeby ludność wiejska, a jestem reprezentantem ludności wiejskiej (brawo!), żeby ta ludność płaciła miejskiej ludności za to, że ta ostatnia ma załogę, z której ciągnie korzyści. (P. Michał Popiel: Te same co kopytkowe).

Na jeden jeszcze zarzut p. Fruchtmanna chciałbym odpowiedzieć. P. Fruchtmann twierdzi, że ta ofiara, którą proponuje komisya administracyjna, ażeby kraj ją przyjął na swoje barki, że ta ofiara ze strony kraju nie będzie miała tego skutku, jaki jest zamierzony. Sądzę, że już w sprawozdaniu komisyi wykazane zostało, że skutek ten będzie. Jeżeli bowiem gminy zgłoszą się z żądaniem pożyczek na budowę koszar, a jeżeli dziś nie można tym gminom bezprocentowej pożyczki dla braku funduszów udzielić, to skoro te fundusze będą większe, jak to komisya administracyjna proponuje, to koszary tem rychlej budować się będą w naszym kraju.

Czy to będzie z korzyścią dla gmin, czy nie, to jest rzecz inna, bo proszę Panów, byłoby to dziwną teoryą, ażebyśmy dlatego, że gminy które proszą o pożyczkę, mogą ponieść z tego jakieś straty, (dlatego że załoga będzie wycofaną), żebyśmy powiedzieli: my nie damy dlatego, ponieważ ich interesa lepiej znamy, niech nie budują koszar. Ależ one chcą przecież i proszą o to, więc dajmy im. Szanowny p. Fruchtmann mówi, dajmy im zaliczkę i dopłaty. Niezawodnie byłoby to barkorzystnem dla gmin, ale przechodziłoby siły kraju, a znowu dać do wyboru czy ma być zaliczka, czy dopłata, to przyznaję że o ile się znam na styliżacyi ustawy, byłoby bardzo trudno ustawę w tej myśli ułożyć. P. Fruchtmann powiedział, że lepiej będzie, gdy gminy będą budować koszary stałe a nie prowizoryczne. Mnie się zdaje, że komisya administracyjna nie proponuje bynajmniej, ażeby Wysoki Sejm w to się wdawał. Jest to zostawione dowoli gminom, czy chcą brać zaliczkę na budowę stałych czy prowizorycznych koszar, to jest dla nas zupełnie obojętnem. Pojmuję, że stałe koszary więcej kosztują, ale za to koszary stałe bez wątpienia większy czynią dochód, więcej przysparzają intraty gminom. W to nie chcę się wdawać, czy administracya wojskowa przystanie na budowę koszar stałych czy nie, i czy zdanie Wydziału krajowego, o którem Szanowny poseł wspomina, jest uzasadnione. To tutaj zupełnie obojętną jest rzeczą. Czy mają się budować koszary stałe, czy też prowizoryczne, to zależy od gminy, od pertraktacyi tej gminy z Rządem, a raczej z administracyą wojskową.

Nie mogę jeszcze nie podnieść jednej okoliczności. Tu straszą gminę, czyli raczej możnaby to uważać jako podniesioną obawę, że gmina wystawiwszy koszary, może się znaleść w położeniu, że tych koszar Rząd nie będzie potrzebował. Nie przeczę, że zdanie to teoretycznie kompletnie jest uzasadnione. Takiego obowiązku przy koszarach prowizorycznych Rząd nie ma, tylko zapłaciwszy odstępne, ma prawo wypowiedzieć. Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że stosunki dzisiejsze są znacznie inne od stosunków dawniejszych. Dawniej takiego podziału, takiego „orde de bataille“, na terytoryalne okręgi nie mieliśmy. Dziś niestety nie w skutek może naszych zabiegów, ile raczej w skutek zabiegów drugiej połowy monarchii do tego przyszło. Dziś przy istnieniu okręgów terytoryalnych, zmiana załóg z natury rzeczy nie jest tak łatwą i tak często następować nie może. Zresztą Wydział krajowy wszędzie, gdzie dawał pożyczki, wymagał przeprowadzenia poprzednio pertraktacyi między gminą a komendą wojskową, a mianowicie wymagał, ażeby komenda wojskowa dawała deklaracyą, że załoga w gminie odnośnej pozostawać będzie, i że komenda nie ma zamiaru załogi ztamtąd ruszać — i tylko na podstawie takiej deklaracyi dawał Wydział krajowy gminom zaliczki. Nie zachodzi zatem niebezpieczeństwo, ażeby przez to, że gminy będą w niemożności uiszczenia ratami tych bezprocentowych zaliczek, fundusz krajowy był uszczuplony.

Gdyby nawet w jednym lub drugim wypadku poniósł kraj ten uszczerbek, i gdyby przyszło do tego, że gminy nie byłyby w stanie uiścić się ze swoich zobowiązań z powodu, że załogi im wzięto, a budynki na inne cele użyte być nie mogą, to jeszcze mniejsze będzie to złe, bo będzie kosztem daleko mniejszym, niż gdyby kraj przyjął ciężar dopłacania coroczeie gminom, w których są załogi, kwoty 70.000 zł.

W końcu pozwolę sobie jako przewodniczący komisyi administracyjnej we własnem imieniu wypowiedzieć zdanie o wniosku p. Fruchtmanna, bo oczywiście w imieniu komisyi uczynić tego nie mam prawa. P. Fruchtmann stawia wniosek odesłania napowrót tej sprawy do komisyi administracyjnej z poleceniem, ażeby na podstawie projektu rządowego przedłożyła inną ustawę.

Co do mnie przyznam się, że nie rozumiem, jak można na podstawie jakiejś ustawy zrobić drugą ustawę. Pojmuję, że można tę ustawę przyjąć, zmienić, poprawić, ale na podstawie jednej zrobić drugą ustawę, tegobym nie umiał. Jeżeli Panowie chcecie inaczej rzecz załatwić i jesteście zdania, że komisya administracyjna nie uwzględniła dostatecznie interesów, o które chodzi, to raczcie wybrać inną komisyą, a nie odsyłajcie tej sprawy napowrót do komisyi administracyjnej, jakiekolwiekby bowiem daliście jej polecenie, nie może ona wypełnić tego polecenia inaczej, jak tylko w granicach swego przekonania — wbrew swemu przekonaniu ani żaden jej członek, ani cała komisya postąpić nie może, i tego, jak sądzę, nawetby nikt żądać nie mógł.

Komisya administracyjna jest zdania, że przedłożenie rządowe jest dla kraju uciążliwe, że przyjętem być nie może; jakżeż chcecie polecić tej samej komisyi: przyjdź do mnie znowu, powiedz, że ta ustawa jest dobrą i zalecaj Sejmowi, ażeby tę ustawę przyjął? (Głosy: Słusznie!).

Jeżeli tedy Panowie chcecie tę ustawę przyjąć, albo zmodyfikować, raczcie wybrać inną komisyę, a nie odsyłajcie tej sprawy napowrót do komisyi administracyjnej.

Komisya administracyjna w obecnym składzie jest taka prawie sama, w jakim była roku zeszłego. Dwa razy już w przeszłym i w tym roku nad przedmiotem tym szeroko, sumiennie i szczegółowo rozprawiano, i to, co komisya wam Panowie przedkłada, jest wynikiem sumiennych w tejże komisyi przeprowadzonych rozpraw. Wbrew własnem przekonaniu trudno aby komisya wystąpiła. (Brawo!).

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przysłuchując się wywodom szanownego posła stryjskiego, przyszedłem do innej aniżeli on konkluzyi. Nie zabierałbym głosu po tak wymownem i detailicznem przedstawieniu rzeczy ze strony mowcy poprzedniego, że komisya administracyjna zdziałała co mogła i że najsłuszniej przeszła nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego do porządku dziennego. Li tylko dlatego głos zabrałem, że do wniosku komisyi administracyjnej mam jeszcze dodać małą poprawkę, do której postawienia skłoniło mnie właśnie rozumowanie szanownego p. Fruchtmanna.

Szanowny mowca powiedział, że koszary prowizoryczne nie pokryją wydatków, ale zarazem dodał, że od zakwaterowania w koszarach stałych są opłaty znacznie wyższe, a zatem te tylko ostatnie koszary są korzystniejsze. Że tak jest — to prawda — ależ z drugiej strony nasza wojskowość chcąc wykazać budżet dla wojska jak najniższy, wszelkie stawia trudności, ażeby takich koszar wzorowych dla wojska nie uznawać. Są jednak wypadki, jak na przykład w Przemyślu, gdzie kokoszary uznane za wzorowe, nie przynoszą gminie żadnej szkody. Otóż możnaby położyć nacisk na to (bo to wszystko jedno, czy z tej, czy z owej kieszeni mają płacić podatnicy), aby wojskowość na tak małe rzeczy nie zważała, i gdzie koszary podług zasad są postawione i gdzieby dany został plan, aby tam koszary za stałe uznane zostały. Bo rzeczywiście przy koszarach niestałych koszta pokrywać się nie mogą i szanowny poseł ma racyę utrzymując, że gminy do nich musiałyby dopłacać. W dzisiejszych zmienionych czasach dojść jednak do porozumienia w tym względzie łatwo. Wojskowość dzisiejsza nie jest tą wojskowością, jak dawniej — obchodzenie się jej, jak powiadają „z cywilami“ w Galicyi jest dziś inne, jak dawniej, jest dziś pewien przystęp do tych panów i ci panowie dziś widzą, że są w kraju przyjacielskim, a nie w kraju nieprzyjacielskim.

Z tego względą sądzę, że jeżeli miasta będą chciały postawić wzorowe koszary, to wojskowość na to przystanie.

Powiedział szanowny poseł stryjski, że to budowanie koszar sposobem zaliczek długi czas

pociągnie — otóż dlatego ja mam małą poprawkę do uczynienia do wniosku komisyi, a mianowicie, ażeby owe zaliczki nie bezprocentowo, ale bodaj na mały procent były udzielane.

Panowie! Zakładamy Bank krajowy, który będzie udzielał pożyczek na bardzo tani procent. Otóż niejeden pomyśli sobie: mogę sobie pożyczyć od Banku — tymczasem, gdy będą dawane pożyczki bezprocentowe, powie: na co mam zaraz brać się do budowy i zaraz pożyczać na ten cel pieniądze, płacić procenta, kiedy mam nadzieję, że poczekawszy rok albo dwa, dostanę pożyczkę bezprocentową od Wydziału krajowego. Kapitałów Wydział krajowy i Sejm nie ma, po większej części mamy tylko długi, od których procenta płacić musimy, niechże więc i ta pożyczka nie będzie bezprocantową, lecz procentową choćby 2, 3 lub 4-procentową. Bo pytam się, dlaczegoż miasta mają brać pożyczkę bezprocentową, skoro jak to szanowny kolega JE. p. Grocholski powiedział, usilnie starają się o kwaterunek, i skoro nawet tyle jest krzyku, gdy jaki batalion jakiej gminie wezmą. Propinacya to rzecz bardzo dobra. (Wesołość).

Gdyby z budowaniem koszar były połączone straty, nie mielibyśmy takiej ilości pojedyńczych członków, którzy oświadczają: na co mają się miasta tem zajmować, skoro my im to urządzimy. W tem leży dowód, że strat nie ma. Najwyraźniej podniósł tu JE. p. Grocholski, że kraj jest takim, że czy chce, czy nie chce, to załogę mieć musi. Humanitaryzm to rzecz śliczna. Dopłaty dla miast unoszą mnie, czynią mnie szczęśliwym i omal nie rozpłynę z tego szczęścia — skoro jednak pomyślę, że te dodatki spadną na chłopów i że one, jak to onegdaj „Gazeta Narodowa“ wyliczyła, samych egzekucyi i sekwestracyi płacić będą według nowego rozporządzenia podatkowego przeszło dwa miliony, i że chłop ten, który dziś nie ma barszczu i kartofli, musi dopłacać na rzecz miasta, które mają propinacyę, to ja panowie tracę moją wesołość, mój dobry humor, i wpadam w jakieś zniechęcenie do tego wszystkiego.

Z tych powodów popieram najmocniej zdanie komisyi administracyjnej z tem, żeby zaliczki te były udzielane procentowo. Pobudzi to miasta, iż nie będą czekały lat siedemnaście, czy ile, bo nie pamiętam dokładnie, ile lat p. Fruchtmann wyrachował, że czekać by musiały miasta, aby wszystkie mogły z tej nieprocentowej pożyczki korzystać, tylko każde pójdzie do Banku i powie: „kochany mój Banku, daj mi pieniędzy na postawienie koszar“ — i będą miały jeszcze zyski. (Brawa i wesołość).

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Sprawa kwaterunku wojskowego, Panowie, ma swoją historyę wobec Wys. Sejmu. W roku 1880 Wydział krajowy zwrócił się do Wysokiej Izby z żądaniem, aby mu oddano do dyspozycyi 120.000 zł., z których 40.000 zł. miały iść na pokrycie wydatków pochodzących z drugiej połowy r. 1879, a 80.000 zł. na wydatki z r. 1880.

Komisya budżetowa opierając się na względach więcej formalnych, oparła się zawotowaniu tego kredytu, a sprzeciwiła się temu wbrew bardzo poważnym głosom z grona Wydziału krajowego, posiłkowanym nadto głosem jednego ze znakomitych bardzo członków Izby, i bardzo miarodawczych, który obecnie zajmuje krzesło marszałkowskie. Ci mowcy wychodzili z tego założenia, że według §. 23 ustawy kwaterunkowej obowiązek kraju ponoszenia kosztów stałego kwaterunku dla wojska, które nie ma umieszczenia w eraryalnych koszarach, nie może nadal ulegać żadnej kwestyi. Sejm przychylił się do zapatrywania komisyi budżetowej. W meritum sprawy Izba się nie wdawała, ale przyjmując sprawozdanie komisyi budżetowej do zatwierdzającej wiadomości, zarazem Sejm się zgodził na to, co w treści tego sprawozdania było wypowiedzianem, a mianowicie, że jest to sprawa tego rodzaju, która tylko w drodze ustawodawczej uregulowaną być może, że nie należy uregulować jej z inicyatywy własnej, tylko wyczekiwać żądania Wysokiego Rządu i uchwałą swoją tychże żądań nie wyprzedzać.

W następnym roku sprawa ta w nową przechodzi fazę, gdyż Wydział krajowy schodzi ze stanowiska dotąd zajmywanego i w miejsce dopłat, któremi pierwotnie zamierzał pokryć wydatki kwaterunku stałego, wnosi zainaugurowanie systemu zwrotnych nieoprocentowanych pożyczek. Komisya administracyjna przyłączyła się do tego zdania Wydziału krajowego; Sejm jednak jakkolwiek przystał na zainaugurowanie systemu bezzwrotnych nieoprocentowanych pożyczek, jednak równocześnie uchwalił rezolucyą, która brzmi (czyta):

„Wzywa się Rząd, aby na przyszłej Sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy względem równego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego“.

Zdaje mi się, że tem samem zamanifestował Sejm swoje zdanie w tym kierunku, że nie uważa, ażeby udzielanie pożyczek stronom interesowanym, względnie dostarczycielom koszar, mogło być uważane za dostateczne, sprawiedliwe, ustawie i stosunkom kraju odpowiadające rozwiązanie kwestyi; inaczej wezwanie do Rządu nie miałoby żadnej racyi, ani też uzasadnienia. Ale idę dalej, twierdzę, że Sejm nawet w tej rezolucyi wytknął kierunek Rządowi i zasadę, na której projekt do ustawy ma oprzeć. Otóż jakiż to jest ten kierunek? Projekt tej ustawy ma być oparty na zasadzie równego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego, a czyż może być bardziej równy rozkład, jak czerpanie dopłat z funduszu krajowego. Sądzę, że rezolucya zeszłoroczna Wysokiego Sejmu najwyraźniejszą kategoryczną i obowiązującą zawierała wskazówkę. Komisya administracyjna wbrew temu, konsekwentnie trwa przy zdaniu przeszłorocznem. Zapewne, że konsekwencya jest przymiotem, który zdobi każdą komisyę parlamentarną, ale niechże mi będzie wolno tę cnotę reklamować także dla Wysokiego Sejmu i nie przypuszczać, aby miał swego czasu rezolucyę zacytowaną uchwalić, nie zdając sobie sprawy z jej doniosłości i znaczenia.

Panowie, wypowiedziane było tutaj w drodze interpelacyi ustawy kwaterunkowej, mianowicie §. 23 tej ustawy zdanie, z którym się pod żadnym warunkiem nie zgodzę. Twierdzono, że §. 23 stawia teoryą, równie śmiałą jak nową, nie słyszałem bowiem dotąd, aby w ogóle ustawodawca wdawał się kiedykolwiek w stawianie czczych zasad teoretycznych. Ustawodawca wydaje normy, które mają obowiązywać „lex esto“. Ustawę wydaje się na to, aby miała praktyczne następstwa i zastosowanie w praktyce; teorya wchodzi w zakres badań krytyki, umiejętności, a nie ustawodawstwa. Otóż §. 23 wypowiada najwyraźniej prawną i obowiązującą zasadę, według której kwaterunek stały wojska nieumieszczonego w koszarach erarialnych ma być na przyszłość ciężarem publicznym, który ponosić będzie całe królestwo, odnośnie cały kraj, a w dalszym ustępie powiada, że zadaniem reprezentacyi kraju jest postarać się o to, aby ten ciężar był w obrębie kraju a względnie królestwa o ile możności najrówniej, a względnie najjednostajniej rozłożony. Zatem pierwszy ustęp tego paragrafu stawia zasadę, a drugi w drodze przeprowadzenia tej zasady wkłada na reprezentacyę kraju obowiązek, ażeby stosując się do tej zasady w ramach swego zakresu działania, uczyniła to, co potrzeba w celu jej przeprowadzenia.

Otóż jestem najsilniejszego przekonania, że Sejm od tego obowiązku uregulowania sprawy rozłożenia ciężaru kwaterunkowego jak najrówniej na kraj cały uchylać się nie ma prawa, i jeżeli występuję tutaj przeciwko wywodom tych najszanowniejszych mowców, z którymi polemizuję, czynię to w tem przeświadczeniu, że nie żądam nic innego jak tylko, co jest prawem stron interesowanych a w tym wypadku dostarczycieli koszar.

Zatem wszelkie rozumowanie, czyli to jest racjonalnem, czy też wskazanem ze względów utylitarnych lub innych, co postanawia ustawa o kwaterunkach, należało do rozpraw w Radzie Państwa wówczas, kiedy uchwalano paragraf dopiero co zacytowany, — należy zresztą do drogi *de lege ferenda* na wypadek, gdyby kto na właściwem miejscu zaproponował zmianę tego paragrafu, ale w tej chwili żadna argumentacja i żaden sofizmat nie zdoła wstrzymać jego wykonania, bo Ustawa Państwowa, o którą się rozchodzi, zakończoną jest słowami „Mojemu Ministrowi itd. polecam wykonanie“, bo ustawa ta weszła w życie i obowiązuje. W têm przekonaniu utwierdza mnie jeden z dalszych paragrafów ustawy, mianowicie §. 38., który stawia zasadę tę, że kwaterunek przejściowy jest ciężarem, który ponosi gmina a Reprezentacya kraju może, jeżeli taka jej wola, w zastępstwie gminy i ten ciężar przyjąć na swoje barki. Nie tak się więc rzecz ma, jak tu wypowiedziano, aby w obec §. 23. kraj miał wolność, czyli zechce ponieść ciężar kosztów stałego, kwaterunku lub nie. Tę wolność ma jedynie kraj co do kosztów przejściowego kwaterunku, których zwrotu strony interesowane zgoła się nie domagają, a zaś co do kosztów kwaterunku stałego takiej alternatywy dla kraju nie ma zastrzeżonej, bo §. 23. zawiera zobowiązanie kategoryczne, nie dające się żadnem rozumowaniem zachwiać lub osłabić. W ten sposób pojęły tę rzecz inne kraje, jak Niższa-Austrya, Tyrol, a zdaje mi się, że i Styrya, które załatwiły tę rzecz w drodze ustawy krajowej, przyznając dopłaty z funduszu krajowego dla dostarczycieli koszar. Inną drogą poszła Morawa, która budowała wszystkie koszary, jakie były potrzebne kosztem kraju. Droga, którą my idziemy jest nową, oryginalną a wątpię, ażeby który z krajów za tym przykładem poszedł. Nie chciałbym polemiki zbyt przedłużać, ale jednego argumentu, który wypowiedziano ze stro-

ny bardzo poważnej i szanownej, pominąć nie mogę. Powiedział jeden z szanownych mowców, że byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością, gdybyśmy dopłaty z funduszu krajowego przyjęli w obec tego, że w tym groszu dopłacanym jest pewna cząstka, która pochodzi od ludności wiejskiej. Zdaje mi się, że gdyby tę zasadę chciano zastosować do każdego z wydatków naszego budżetu krajowego, tobyśmy doszli do zatomizowania naszego społeczeństwa, toby zasada łączności interesów i całości kraju ucierpiała w takiej mierze, że zdaje mi się chyba nic innego nie pozostawałoby jak opuścić to miejsce i pozostawić pracę układania budżetu krajowego komu innemu. Miasto Lwów mogłoby naprzykład w takim razie zapytać, na jakiej podstawie pokrywa jedną piątą część wydatków na zakupno pańszczyzny; i opłaca dodatki indemnizacyjne. Mogłyby wszystkie nasze miasto powiedzieć: wszakżesz my w stosunkach poddaństwa ani jako uprawnieni, ani jako zobowiązani nie braliśmy żadnego udziału, ale płacimy dla tego, żeśmy obywatelami kraju, a interes kraju tego wymaga. (Brawo). Płacimy na budowę dróg istniejących na krańcach kraju, na Mazurach lub w Tatrach, bo płacić powinniśmy pomimo że z tych dróg nie korzystamy, — płacimy na inne instytucje, które nam nie przysparzają bezpośredniej korzyści, a mają przecież charakter ogólnego krajowego pożytku. Sprawa kwaterunkowa nastręcza bardzo obfity materyał szczegółów, które już w zeszłorocznej dyskusyi były aż nadto dostatecznie i wyczerpująco omawiane. Dla tego też pomijam je niechcąc je powtarzać i przez to nadużywać i nużyć uwagi Wys. Izby.

Jeden nowy szczegół był w dzisiejszej dyskusyi poruszany, powiedziano: Volenti non fit injuria — gminy proszą o pożyczki. Stało się to wbrew mojej przepowiedni zeszłorocznej. Twierdziłem wtedy, że żadna gmina nie będzie prosić o pożyczkę, że interes jej wskaże inną drogę, i każe oprzeć się raczej na tej podstawie, którą stwarza paragraf ustawy.

Rzeczywiście omyliłem się, widać że natury polskiej jeszcze dostatecznie nie poznałem, widać, że każda pożyczka ma dla nas tyle ponęty, że byleby ją kto tylko ofiarował, to znajdą się zawsze chętni, którzy ją przyjmą (Głosy: tak jest).

Kończę, wracając do argumentu poprzednio przytoczonego, że Sejm powinien pozostać wiernym tej myśli, której wyrazem jest rezolucya zeszłoroczna, i nie mogę żadną miarę zgodzić się na warunek komisyi administracyjnej, dlatego też oświadczam, że przeciwko propozycyi przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem głosować będę, że to przedłożenie niniejszem podnoszę i wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła je przyjąć za podstawę swych obrad.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Chciałem usprawiedliwić formę mego wniosku, którą atakował p. Grocholski. Rzeczywiście wahałem się, czy mam postawić wniosek w tej formie czy innej, ale zdecydowałem się do mego wniosku ze względu na precedens, jaki przed kilku dniami zaszedł. Zapadła bowiem w tej Izbie podobna uchwała, mianowicie z powodu wniosku komisyi prawniczej w sprawie udzielenia rektorowi politechniki lwowskiej głosu wirylnego w Sejmie i uchwalono, aby sprawę zwrócić komisyi prawniczej do ponownego zbadania. Tyle chciałem powiedzieć.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Kilka tylko słów p. Zukrowi, który zdaje mi się do mnie wymierzył interpelacyę, że stawałem w obronie niepłacenia przez chłopów podatków na cele gmin miejskich. Uważam, że my t. j. chłopi, których reprezentuję, płacimy podatki nie tyle dlatego, że jesteśmy obywatelami, ale dlatego, że płacić musimy. I ja mam honor oświadczyć, że i inni obywatele, jakkolwiek więcej cywilizowani jak n. p. miasta płacą podatki nie dlatego, że są obywatelami, ale dlatego, że muszą.

Nie dlatego sprzeciwiałem się temu, żebym był tylko za włościanami, ale dla tego, że wiem, że miasta nie mają takiej krzywdy, bo gdyby trzeba było, to chętnie płacimy. Wiem n. p. poufnie, że jest jedno miasto, które już sobie powiedziało, że jak otrzyma pożyczkę na wybudowanie koszar, to będzie mogło swój budżet poprawić.

Ale trzeba budować koszary wzorowe, a nie będą miały krzywdy i nie będą potrzebowały tylko kartofle jadać.

Obstaję jednak przy mojej poprawce, aby procenta od tych pożyczek były płacone.

JW. Marszałek. Poprawka ta należy do dyskusyi szczegółowej, i proszę ją wtedy podać. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat. Przedewszystkiem chciałbym sprostować jedno powiedzenie p. komi-

sarza rządowego. Powiedział p. komisarz rządowy, że Wys. Izba wezwała Rząd, aby przedłożył projekt ustawy „oparty na zasadzie dopłat.“ Takiego projektu Sejm nie żądał od Rządu, tylko wezwał c. k. Rząd ogólnikowo do wniesienia projektu do ustawy nie przesadzając przy tem wcale, na jakiem systemie miał się oprzeć ten projekt.

Przechodząc do rzeczy wypada mi rozróżnić najprzód stanowisko prawne, które było tu poruszone, a następnie kwestyę słuszności i pożyteczności.

Co do pierwszego pokrótce pozwolę sobie przypomnieć, że wbrew temu, co powiedział p. Fruchtman, jasno jest określonem w ustawie, kwaterunkowej, na kim cięży obowiązek kwaterunku. Według paragrafu 8 cięży on na posiadłości domowej, a w §. 14. powiedziano, że gmina jest obowiązaną dostarczać kwater dla wojska na żądanie władzy. A dopiero po tem w trzecim rzędzie stoi postanowienie §. 23., które wzywa reprezentacyę kraju, aby starało się o rozkład ciężarów kwaterunkowych w kraju.

Co do tego §. 23 tak często cytowanego w rozprawach tegorocznych i przeszłorocznych muszę podnieść i tym razem, że ten paragraf ogłasza ciężar kwaterunku jako ciężar, który ma ponosić kraj, ale pozostawia reprezentacyi kraju staranie o rozłożenie tego ciężaru. Ustawa nie powiada, że fundusz krajowy ma ponosić te koszta, gdyby to miała powiedzieć, to §. ten brzmiałby cokolwiek inaczej. Przypomnę tu np. ustawę o szupaśnictwie z r. 1871. gdzie wymieniony jest fundusz krajowy wyraźnie jako ten, który koszta ma ponosić. Gdyby w tym paragrafie włożony był obowiązek ponoszenia ciężaru kwaterunkowego na fundusz krajowy, natenczas nie ryczałtowa dopłata, ale zupełne wynagrodzenie należałoby się interesowanym, a przecież żaden z mowców przemawiających przeciw komisyi nie miał na myśli zupełnego wynagrodzenia, ale stawiał przyjęcie dopłat ryczałtowych. Nie wypływa z §. 23. ustawy kwaterunkowej żaden obowiązek funduszu krajowego do pewnych określonych świadczeń, który to obowiązek dałby podstawę, jak tu grożono, do wytoczenia sporu w drodze prawnej. Ustawa wypowiada w tym §. tylko ogólną zasadę, że rzeczą krajowej reprezentacyi jest starać się o rozkład ciężarów kwaterunkowych, ale sposób tego rozkładu jest zupełnie rzeczą reprezentacyi kraju. Może ona uchwalić wynagrodzenie zupełnie różniący się między tem, co płaci wojsko, a tem co najem koszar kosztuje, możę ono uchwalić ryczałtowe dopłaty, może budować koszary jak np. w Morawii się stało, a może też i subwencjonować budowę koszar i to w rozmaity sposób. Jednym z sposobów takiego subwencyonowania jest udzielenie bezprocentowych pożyczek i taki sposób proponuje komisya administracyjna.

Na poparcie wypada mi tu powołać się w obec tego, że cytowano przeciw mnie powagę, z mej strony znowu na cytowane przez szanownego posła brodzkiego sprawozdanie komisyi budżetowej z r. 1880. W tem sprawozdaniu znajduję ustęp następujący. (Czyta.) „Powołany §. 23. ustawy państwowej kwaterunkowej zawiera tylko zasadę, że ciężar stałego kwaterunku spada na kraj cały, ale ztąd nie wynika bynajmniej, aby ten ciężar z funduszu krajowego miał być pokrywany, a może być wskazane albo utworzone inne źródło albo inny sposób pokrywania dla tego ciężaru — sprawozdawca był poseł Zuker.“

Teraz przychodzę do twierdzeń p. Chrzanowskiego. Powiedział on, że ustawa kwaterunkowa zawiera tylko ogólne zasady, które nie mogą wejść w życie, nie obowiązują, póki nie będzie wydaną ustawa krajowa i powołał się na przykład ustawy szkolnej, wodnej i t. p. To ostatnie podniósł również poprzedni mowca p. Fruchtmann. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że i tu i przy tamtych ustawach rzecz się ma inaczej. I tak przy ustawie wodnej, tylko postanowienia §§. 15 i 16 i rozdział o spółkach wodnych wszedł w życie z uchwaleniem ustawy krajowej. Wszystkie inne weszły w życie zaraz. Przy ustawie szkolnej także część weszła w życie zaraz, a część dopiero po uchwaleniu ustaw szkolnych krajowych. To samo także co do innych ustaw mógłbym wykazać, że rzecz się miała inaczej. Kwestya zaś ta co do ustawy kwaterunkowej jest zupełnie jasną.

We wszystkich poprzednio wymienionych ustawach jest wyraźnie powiedzianem o postanowieniach stanowiących jedynie ogólne zasady dla ustawodawstwa krajowego, że te postanowienia wejdą wtenczas w życie, gdy w drodze ustawodawstwa krajowego zostaną wydane odpowiednie przepisy. Tymczasem w ustawie kwaterunkowej zupełnie tego nie ma. Ustawa kwaterunkowa weszła w życie w całości i jest w zastosowaniu postanowienie, zaś §. 23 jest wskazówką dla działania reprezentacyi krajowej, czy to w drodze ustawodawstwa, czy też w drodre administracyi tj. w drodze wykonawczej. Ze względu na to, co już w sprawozdaniu powiedziano o tem, dlaczego uregulowanie w drodze ustawy nie jest konieczne a nawet niekoniecznie

pożądane, nie będę odpowiadać na zarzuty w tej mierze podniesione. Mnie się zdaje, że kwestya ta przeszłoroczną dyskusyą zupełnie dostatecznie została wyjaśnioną. To samo wstrzymuję się teraz w ogólnej dyskusyi od rozbioru kwestyi stosowności i pożytku i od przytaczania argumentów, które za systemem pożyczek na budowę koszar mogą przemawiać, a które przemawiają przeciw systemowi dopłat. Podniosę tylko to, że jeżeli przeszłego roku komisya administracyjna stojąc przed Wysoką Izbą proponowała Jej wejść na drogę, co do której rezultat nie mógł być zupełnie pewny, ale przewidywania mniej lub więcej prawdopodobne mogły być wypowiedziane, to tego roku — po doświadczeniach całego roku, po licznych zgłoszeniach, jakie weszły do Wydziału krajowego i do Sejmu o pożyczkę, a które znacznie przekroczyły sumę pierwotnie preliminowaną i po wzmiankach, jaki w tych podaniach znajduję, że gminy życzą sobie załogi wojskowej i starają się o wyjednanie takiej załogi, że uważają ją za środek obudzenia ruchu, za sposób podniesienia dobrobytu w gminie i t. d. (cały szereg takich przykładów mógłbym podać) komisya tem śmielej staje przed Wysoką Izbą i proponuje wytrwanie przy systemie, który w przeszłym roku zastosowany przyniósł nadspodziewanie korzystne rezultaty.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam nasamprzód pod głosowanie wniosek p. Fruchtmana, który brzmi (czyta):

„Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie kwaterunku wojskowego zwraca się tejże komisyi z poleceniem, by sprawę tę ponownie wzięła pod obradę i na podstawie przedłożenia rządowego nowe wnioski przedłożyła“.

P. Zucker. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Zuker ma głos.

P. Zucker. Uczyniłem wniosek, jakkolwiek nie podałem go na piśmie, bo p. Marszałek mnie do tego nie wezwał, ażeby wziąć przedłożenie rządowe za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Jeżeli regulamin nie stoi na przeszkodzie, to proszę, aby mój wniosek podany był pod głosowanie.

JW. Marszałek. Pierwszeństwo według regulaminu ma wniosek odraczający.

P. Zucker. Ja tylko dla tego zabrałem głos, bo rozumiałem powiedzenie p. Marszałka tak, jakoby nie było innego wniosku uczynionego w dyskusyi ogólnej, jak tylko wniosek p. Fruchtmana.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Upraszam p. Marszałka o rozdzielenie głosowania nad tym wnioskiem posła Fruchtmana, z powodu, aby się wszystkie zdania wyrazić mogły; ja jestem za pierwszą częścią wniosku, a przeciwny drugiej części wniosku, bo na przedłożenie rządowe wcale się nie zgadzam.

JW. Marszałek. Stosownie do życzenia p. Chrzanowskiego podam osobno obie części wniosku p. Fruchtmanna pod głosowanie.

Część pierwsza opiewa: Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie kwaterunku wojskowego zwraca się tejże komisyi z poleceniem, by sprawę tę ponownie wzięła pod obradę.

Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest 26 głosów za wnioskiem. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi jest 57 głosów. Część pierwsza więc wniosku p. Fruchtmanna została uchyloną, odpada zatem i druga część.

Teraz przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Mam zaszczyt oświadczyć p. Zuckrowi, że nasz regulamin nie jest ten sam, co w Radzie Państwa, który dopuszcza brać za przedmiot rozprawy szczegółowej, albo sprawozdanie komisyi, albo projekt rządowy. Tego nasz regulamin nie zna. Nie mogę więc dopuścić wzięcia za podstawę obrad przedłożenia rządowego, dlatego, że nasz regulamin dopuszcza tylko poprawki, a wniosek p. Zuckra nie jest poprawką. Tak przynajmniej chce regulamin, ale ja odwołam się do Wysokiej Izby, i jeśli zechce zaprowadzić ten sposób postępowania, wtenczas zapytam się, ażali zechce wziąć za podstawę obrad przedłożenie rządowe.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sądzę, że ponieważ jest postawiony przez komisyę wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, ten wniosek powinien później przyjść pod głosowanie. Jeśli ten wniosek będzie przyjęty, naturalnie wniosek p. Zuckra upada. Jeżeli zaś nie będzie przyjęty, wtenczas w moc statutu przyjdzie wniosek rządowy pod obrady. Tak, przynajmniej postępuje się w Wiedniu. Tam jeżeli wniosek proponowany przez Wydział Izby zostanie odrzucony, za podstawę obrad wówczas bierze się wniosek przez Rząd postawiony.

JW. Marszałek. Według regulaminu naszego procedura taka byłaby dopuszczalną, gdyby

komisya niczego innego nie proponowała. Gdy jednak komisya co innego proponuje, aniżeli przedłożenie rządowe, przeto nie może nastąpić wzięcie pod obrady przedłożenia rządowego. Najważniejszą rzeczą w tej chwili jest, czy Sejm przejdzie do porządku dziennego nad projektem rządowym.

Ustęp I. wniosku komisyi opiewa (czyta):

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Mnie się zdaje, że jest ten sam stosunek głosów, to jest, że głosuje obecnie 57 posłów za wnioskiem komisyi.

Głosy. Z dodatkiem p. Chrzanowskiego! (Wesołość).

JW. Marszałek. Punkt II. wniosku komisyi brzmi (czyta):

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881. na udzielenie bezprocentowych pożyczek w latach 1883 i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków, mających obecnie inne przeznaczenie, z 60.000 zł. rocznie— na 120.000 zł. rocznie.

Do tego punktu p. hr. Krukowiecki uczynił poprawkę, żeby proponowane pożyczki były „procentowe“. Przy głosowaniu tedy podam ustęp II. wniosków komisyi nasamprzód bez tego wyrazu do wotowania, a osobno potem ten wyraz.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przeciw wnioskowi p. Krukowieckiego mam to do powiedzenia, że przyjęcie jego właściwie równałoby się przejściu do porządku dziennego nad całą sprawą. Jeśli my miastom ofiarujemy procentowaną pożyczkę, to tej samej łaski doświadczą one w pierwszym lepszym banku. Tym sposobem nie załatwi się nic. Gdybyśmy taką uchwałę powzięli, byłoby to jakieś łudzenie tych miast, które chybaby nie było odpowiedne godności Wysokiej Izby.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja po pierwsze popieram mój wniosek, aby wypuścić wyraz „bezprocentowe“, a powtóre chciałbym odpowiedzieć szanownemu posłowi, który przedemną przemawiał, że to tak iluzorycznem nie jest, bo miasta nie dostaną gdzieindziej na tak niski procent, jak Wydział krajowy pożycza. Nadmieniam to dlatego, bo jeden z szanownych Panów powiedział, że skoro pohopni jesteśmy brać pożyczki oprocentowane, to moim zdaniem, jak będą bezprocentowe, jeszcze skorsi do tego będziemy. Upraszam więc o wypuszczenie wyrazu „bezprocentowe“, a co do późniejszej poprawki, trwam przy swojem.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. P. Grocholski. Sądzę, że trudnoby było przyjąć wniosek p. Krukowieckiego, ponieważ albo trzebaby zmienić uchwałę przeszłoroczną, albo zaszłaby ta anomalia, że jedne 60.000 zł. dawanoby bez procentu, a drugie z jakimś procentem. Uchwała bowiem przeszłoroczna wyraźnie brzmi: „na 3 po sobie następujące lata przeznacza Sejm po 60.000 zł.“ Dziś zaś komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem, aby na te dwa lata, które pozostały jeszcze z tego trzechlecia, pierwotną sumę 60.000 zł. podnieść na 120.000. Zdaniem mojem w obec tego, uchwalenie dziś, że te pożyczki mają być oprocentowane, byłoby wprost niestosownem, bo jedne gminy dostałyby pożyczki bezprocentowe w moc uchwały sejmowej zeszłorocznej, a drugie gminy, którym przyrzeczono, że na rok przyszły dostaną, otrzymałyby pożyczki oprocentowane. Dziś już zatem cofnąć się nie można.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystąpimy więc do głosowania i będziemy głosować raz z wypuszczeniem wyrazu „bezprocentowych“, a jeżeli się to utrzyma, to wtedy z dodaniem wyrazu: „bezprocentowych„ (czyta:)

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881 r. na udzielanie pożyczek w latach 1883. i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie z 60.000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Teraz kto przyjmuje ten ustęp z dodaniem słowa „bezprocentowych“ (czyta:)

„II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881 r. na udzielanie bezprocentowych pożyczek w latach 1883. i 1884. na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie z 60 000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie". — zechce rękę podnieść. (Większość. Podnosi rękę także hr. Krukowiecki. — Wesołość.) Jest przyjęty.

P. hr. Krukowiecki: Cóż ja temu winien, że sala jest głucha. (Wesołość.)

JW. Marszałek. Ustęp III. wniosków Komisyi brzmi (czyta:)

„III. Przekazane Komisyi administracyjnej do sprawozdania petycye pod l. 134, 363, 364, 415 i 461 miast Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnopola, Śniatynia i Trembowli, o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Czyta:)

„Co do petycyi miasta Żółkwi pod l. 160 o rozszerzenie uchwały sejmowej z 21. Października 1881. r. na wystawione już przedtem budowle wojskowe, komisya administracyjna ze względu na to, że celem powyższej uchwały jest pomnożenie istniejących obecnie koszar wojskowych, wnosi: Sejm przechodzi nad petycyą gminy Żółkwi do porządku dziennego."

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wy-
Al. 81. działu krajowego w przedmiocie ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

P. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z all. 81).

P. Bartmański. Wnoszę o uwolnienie p. Madeyskiego od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem p. Bartmańskiego, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

P. Madeyski. Skoro jestem uwolniony od czytania sprawozdania winien jestem przeczytać tylko ustawę. Zanim jednak przystąpię do jej odczytania, muszę oznajmić Wysokiej Izbie, że po załatwieniu sprawy w komisyi i oddaniu do druku sprawozdania weszło do Izby pod L. 493 pet. 363 petycya Wydziału zawiadowczego stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie z uwagami nad projektowaną ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Petycya ta żąda pewnych zmian i modyfikacyi niektórych postanowień tej ustawy, mianowicie żąda opuszczenia §§. 74. i 75. i części §. 81., gdyby zaś Wysoki Sejm na opuszczenie §§. 74. i 75. nie zgodził się, w takim razie żąda przynajmniej modyfikacyi onych i innej stylizacyi. Komisya administracyjna nie uważała jednak za stosowne, żeby z całości ustawy te §§. wykreślić, ponieważ powody, które w petycyi za ich opuszczeniem przytoczono, nie uważała za zgodne z potrzebą miasta i wymaganiami czasu. Zmiany zaś, które w tych §§. proponuje Wydział stowarzyszenia właścicieli realności, odnoszą się więcej do wewnętrznego regulaminu, aniżeli do postanowień ustawy. Cała petycya tchnie jakąś niepojętą obawą, że gdy wspomnione §§. będą przyjęte, będzie magistratowi dana możność sekowania właścicieli. Mnie się zdaje, że taka obawa nie jest usasadnioną, bo Magistrat jest wykonawczą władzą Rady miejskiej, która czuwa nad czynnościami jego i uchwala instrukcyę służbową, gdzie zaś sama Reprezentacya wydaje instrukcyę i czuwa nad prawami obywateli, obawa sekowania zachodzić nie może. Postanowienia §. 81. oparte są na przepisach ustawy karnej, i znajdują się we wszystkich w Austryi obowiązujących ustawach budowniczych. Nie mogą więc nikomu uwłaczać. Dlatego komisya nie mogła uwzględnić tej petycyi i pozostaje przy osnowie ustawy przedłożonej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa jest otwartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Czy żąda kto głosu?

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Ponieważ ta ustawa już kilkakrotnie była przedmiotem obrad Wysokiej Izby i teraz w tej samej formie została przedłożoną, wnoszę, aby ją przyjąć en bloc.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.)

Głos. Wnoszę o uwolnienie od czytania ustawy.

JW. Marszałek: Kto jest za tem, aby odstąpić od czytania ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz przystępujemy do głosowania co do wniosku przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Może byśmy zaraz przystąpili do trzeciego czytania ustawy? Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Kto się zgadza na przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego nie może być wzięty pod obrady, gdyż nie ma sprawozdawcy. Ostatni zaś punkt porządku dziennego odłożę z powodu spóźnionej pory.

Następne posiedzenie pojutrzę, o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny 15. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 30. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów szpitali Krakowskich. Sprawozdawca p. Hoszard.
2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.
3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Sprawozdawca poseł Romer.
4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu Lwowskim. Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Szczęsny.
5. Sprawozdania Wydziału krajowego w sprawach mytniczych, a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. a) Radom powiatowym w Dąbrowie i Tarnowie na drodze Dąbrowa-Żabno-Otwinów;
   b) Radzie powiatowej w Dąbrowie na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż;
   c) Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów.
2. Wydziałowi powiatowemu w Nisku na rzecz funduszu drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej.
3. Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Brzozdowcach powiatu Bobreckiego od mostu na rzece Wiśniowiec.
4. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów.
5. a) Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej powiatu Wielickiego od mostu na rzece Krzyworzece;
   b) Obszarowi dworskiemu w Przeworsku powiatu Łańcuckiego od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie.
6. Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej Międzybrodzkiej.
7. a) Gminie łącznie z obszarem dworskim w Zarwanicy powiatu Podhajeckiego od mostu na rzece Strypie;
   b) Obszarowi dworskiemu w Terszakowie powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze;
   c) Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Mostach powiatu Rudeckiego, od mostu na rzece Dniestrze;
   d) Obszarowi dworskiemu w Zbyszycach, powiatu Nowosandeckiego, od przewozu na rzece Dunajcu.
8. Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na rzecz funduszu drogi gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki.
9. a) Obszar dworski w Kopkach powiatu Niskiego od przewozu przez San;
   b) Obszar dworski łącznie z gminą w Wybranówce powiatu Bobreckiego od mostu na Hlebówce;
   c) Obszar dworski w Jankowicach powiatu Chrzanowskiego od przewozu przez Wisłę;
   d) Obszar dworski w Zabłotowie wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach powiatu Śniatyńskiego od przewozu przez Prut;
   e) Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na Wisłoku.
10. Obszarowi dworskiemu w Górze ropczyckiej wspólnie z gminą w Borku wielkim od mostów w Borku wielkim położonych. Sprawozdawca poseł Badeni.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 45.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.